

ŻYCIE WARSZAWY

Rok X Nr 129 (2993)

NIEDZIELA, 31 MAJA — PONIEDZIAŁEK, 1 CZERWCA 1953 ROKU

CENA 30 gr

Dzień najmłodszych



Warszawa—godną stolicą Polski Socjalistycznej Przemówienie wiceprezesa Rady Ministrów St. Jędrzychowskiego na sesji Stołecznej Rady Narodowej

Na sesji Stołecznej Rady Narodowej w dniu 28 bm. przemówienie wygłosił wiceprezes Rady Ministrów St. Jędrzychowski.

Budżet terenowy Warszawy na r. 1953 — powiedział m. in. wiceprezes Rady Ministrów St. Jędrzychowski — jest wyrazem dalszego ciągłego rozwoju naszej stolicy, wzrastającego tempa jej odbudowy, wzrostu gospodarki, coraz lepszego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb mas pracujących. A przecież budżet terenowy obejmuje tylko niewielką część wydatków inwestycyjnych Państwa Ludowego, które przeznaczone są na rozwój gospodarki i urządzeń socjalnych i kulturalnych w m. st. Warszawie.

Wszystkie nakłady na rozwój przemysłu kluczowego, przytaczająca część nakładów na budownictwo mieszkaniowe, nakłady na budownictwo administracyjne i część nakładów na budownictwo kulturalne, np. na budowę szkół wyższych, teatrów, kin itp., pokrywane są z planu i budżetu centralnego.

Depesza Otto Grotewohla do Bolesława Bieruta

Do Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza
BOLESŁAWA BIERUTA
Warszawa

Wielce Szanowny Towarzyszu!
W imieniu milującego pokój narodów niemieckiego, Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i moim własnym dziękuję Wam serdecznie za życzenia nadesłane z okazji rocznicy Wyzwolenia. Niezłomnie przywiązanie do wielkiego Związku Radzieckiego, przyjaciela dla narodu polskiego i wszystkich państw demokracji ludowej, wzmacnia zdecydowaną walkę narodu niemieckiego o zjednoczenie, milujące pokój, demokratyczne Niemcy i o utrzymanie pokoju.

OTTO GROTEWOHL
Prezes Rady Ministrów
Niemieckiej Republiki
Demokratycznej

Celem popularyzacji książki wśród mas chłopskich Krajowy Zlot Przdowników Czytelnictwa na wsi

30 bm. w sali konferencyjnej Min. Kultury i Sztuki rozpoczęły się dwudniowe obrady II Krajowego Zlotu Przdowników Czytelnictwa na Wsi. Na zlot przybyło z całego kraju blisko 400 członków spółdzielni produkcyjnych, mało i średniorolnych chłopów, robotników rolnych PGR, kierowników bibliotek wiejskich — wyróżniających się w pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa na wsi. Są to delegaci wybrani na rejonowych zlotach przdowników czytelnictwa, które odbyły się ostatnio w całym kraju.

Na obrady Zlotu przybyli m. in.: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — P. Hoffman, prezes ZSCh — A. Korzycki, dyr. Centralnego Zarz. Bibliotek — W. Jagusztyn, sekretarz Rady Czytelnictwa i Książki przy Prezydium Rady Ministrów — J. Zaręba oraz przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych.

Zasadniczym celem obrad Zlotu jest podsumowanie wyników III etapu konkursu dla czytelników bibliotek wiejskich, zorganizowanego przez ZSCh przy współudziale Centralnego Zarz. Bibliotek oraz omówienie zadań w pracy nad dalszą popularyzacją czytelnictwa wśród pracujących chłopstwa.

Obrady zagalęł prezes ZSCh — Korzycki. Referat pt. „Rola konkursu czytelnictwa ZSCh w walce o świadomość polityczną podstawowych mas chłopskich, o ich aktywność w realizacji zadań produkcyjnych” wygłosił

Dalsze upowszechnienie noża Kolesowa omawiała krajowa narada maszynowców

30 bm., odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa narada tokarzy, techników i inżynierów przemysłu maszynowego, podczas której omówiono dotychczasowe rezultaty i najbliższe zadania w upowszechnianiu wysokowydajnej metody obrabiania metali przy pomocy noża Kolesowa. Naradzie

PKP wykonały plan na b. m.

Polskie Koleje Państwowe wykonały 30 bm. tj. o 1 dzień wcześniej plan przewozów towarowych na bm. Przewozy towarowe w bm. przewyższają poziom osiągnięty w maju r. ub. o przeszło 11 proc.

Zadanie to osiągnięto w dużej mierze dzięki usprawnieniu obrotu wagonu towarowego, który skrócono w stosunku do planu o 3,5 proc. i w stosunku do analogicznego okresu r. ub. o 4,5 proc.

Hasło „Cały naród buduje swoją stolicę” nie jest frazesem. Odzwierciedla ono rzeczywistą treść wysiłku całego narodu polskiego, aby zgodnie z programem Frontu Narodowego jeszcze w bieżącym dziesięcioleciu zakończyć odbudowę barbarzyńsko zniszczonej przez faszystów naszej stolicy.

Rzeczywista treść tego hasła polega nie tylko na tym, że szereg obiektów budowanych w stolicy powstaje ze składek społeczeństwa na odbudowę Warszawy, nie tylko na tym, że setki tysięcy mieszkańców Warszawy i całego kraju rokrocznie biorą udział w pracy nad odbudową Warszawy. Rzeczywista treść tego hasła polega także na tym, że pokazała część dochodu narodowego przeznaczona na inwestycje idzie na odbudowę i rozbudowę Warszawy.

Ludność Warszawy stanowi w stosunku do ludności kraju około 3,5 proc. Ale udział inwestycji m. st. Warszawy w planie inwestycyjnym Państwa utrzymuje się od szeregu lat na poziomie od 9—10 proc. Jeszcze pokazuje przedstawia się ten udział w poszczególnych działach budownictwa mieszkaniowego i komunalnego.

Cyfrę to świadczy, z jakim wysiłkiem, poświęceniem i miłością naród polski odbudowuje swoją stolicę, nie żałując pracy i środków materialnych, aby jak najszybciej zetrzeć z niej ślady zniszczeń wojennych, aby uczynić ją piękną i godną stolicą Polski Ludowej, stolicą przyszłej Polski socjalistycznej.

PKiN im. Stalina — symbol wiecznej przyjaźni

Obok wysiłku i wkładu narodu polskiego w odbudowę Warszawy ogromne znaczenie techniczne i materialne, a co najważniejsze — moralne i polityczne, posiada wkład w odbudowę Warszawy naszego wielkiego sojusznika i przyjaciela — wielkiego Związku Radzieckiego.

Budowany w Inlejtawie Wielkiego Stalina Pałac Kultury i Nauki, który naród polski postanowił nazwać

Jego imieniem, będzie wieczno-trwałym pomnikiem ku czci Stalina, symbolem przyjaźni między naszymi narodami, wyrazem naszych bratnich stosunków między narodami, niespożytkanych dotychczas w historii ludzkości (oklaski).

Pałac Kultury i Nauki im. Stalina, budowany przez budowniczych radzieckich w niezwykle szybkim tempie, na podstawie najwyższej techniki, będzie nie tylko wspaniałą dominantą architektoniczną nowej Warszawy. Będzie on także potężnym centrum życia kulturalnego i naukowego stolicy i całego kraju.

Budowniczy radziecki w szybkim tempie montują konstrukcję stalową gmachu, wznoszą mury, montują płyty stropowe, układają ceramiczną elewację. Wkrótce też rozpocznie się okres robót wykończeniowych. W tych warunkach przed naszymi przedsiębiorstwami i organizacjami stoi zadanie zintensyfikowania naszego wkładu, naszego wysiłku w wykonanie zadań związanych z budową Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina.

Musimy m. in. dolożyć wszystkich sił, aby na czas, tj. do jesieni tego roku wykończyć budowę urządzeń ciepłowniczych i dostarczyć ciepło niezbędne dla budowniczych Pałacu, dla prowadzenia robót wewnętrznych i wykończeniowych. Musimy zbudować nową sieć wodociagową, kanalizacyjną, elektryczną, telefoniczną w okolicach Placu Stalina i doprowadzić do Pałacu wszystkie potrzebne połączenia.

Nasi robotnicy, technicy i inżynierowie biorą już obecnie udział w budowie Pałacu im. Stalina, ucząc się jednocześnie radzieckiej organizacji i techniki budownictwa. Udział ten w miarę przechodzenia do robót wykończeniowych będzie się zwiększał.

Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy winno przygotować się pod względem organizacyjnym i kadrowym do przejęcia administracji i wykorzystania Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina.

W związku z szybkim tempem budowy Pałacu Kultury i Nauki stoi przed nami zadanie wykonania, w krótkim stosunkowo czasie, robót w zakresie urządzeń i zabudowy Pl. Stalina oraz łączących się z nim ulic.

W ten sposób powstanie w połączeniu z Placem Konstytucji i MDM nowy wspaniały zespół urbanistyczny — architektoniczne centrum śródmieścia.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki i centrum nie jest jedyną kluczową budową Warszawy.

Wielkie inwestycje komunalne i mieszkaniowe

Rozbudujemy warszawski przemysł. Do najważniejszych z budowanych obiektów należy budowa Fabryki Samochodów Osobowych, elektrociepłowni i przemysłowni cementu na Żeraniu, hutę stali szlachetnej w Młocinach. W przededniu wielkiej rozbudowy stoja Zakłady Traktorowe „Ursus”. Rozbudujemy się dzielnicą przemysłową Służewiec.

Te wszystkie inwestycje przemysłowe wymagają także szczególnej troski ze strony miasta o rozwój urządzeń komunalnych — wodociągów, kanalizacji, budowy ulic, linii komunikacyjnych.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

»Wychowujemy pokolenie budowniczych Polski Ludowej« Uchwała narady kierowników świetlic wiejskich

Na zakończenie I Krajowej Narady Przdających Kierowników Świe-
tlic przyjęto jednomyślnie uchwałę, w której czytamy m. in.:

„Wraz z uprzemysłowieniem naszego kraju postępuje krok za krokiem likwidacja wielowiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego wsi, rośnie i rozwija się gospodarka rolna, podnosi się stale dobrobyt milionów rzesz pracującego chłopstwa. Rewolucja kulturalna zapuszcza głęboko korzenie na wsi polskiej. Rolnie nowy świadomy swych zadań człowiek. Wymaga się jego ped do wiedzy i kultury, uczy się on doskonale gospodarce rolną, coraz bardziej aktywny staje się jego udział w rządzeniu Państwem.

Rosnie stale wielotysięczna rzesza aktywny społeczny świadomych działaczy kulturalno-oświatowych, którzy swym zapałem i bojauną postawą przelamują wiele trudności, walcą ofiarnie o rozwój kultury narodowej, o socjalizm.”

Podkreślając poważny dorobek pracy świetlic wiejskich, uchwała stwierdza jednak niedostateczne nadążanie pracy kulturalno-oświatowej za stale wzrastającymi zadaniami wsi polskiej. Wiele świetlic słabo wiąże swą pracę z życiem gromady, odrywa się od żywotnych problemów nurtujących pracujące chłopstwo. Znaczną część świetlic w gromadach uspoł-

dzielonych nie skupia swą pracę wokół zadania umocnienia spóldzielni produkcyjnej. Świetlice niedostatecznie koncentrują uwagę na popularyzowaniu materialistycznego poglądu na świat wśród ludności wiejskiej, za mało zwalczają zabobony i przesady. W tym stanie rzeczy narada uważa za konieczne: podniesienie poziomu politycznego masowego ruchu kulturalno-oświatowego na wsi, ściśle związanej działalności świetlic z aktualnymi politycznymi i gospodarczymi problemami gromady, przepełnienie wszystkich form pracy walką o podniesienie produkcji rolnej, o terminowe i systematyczne wywiązywanie się wsi z obowiązków wobec Państwa Ludowego.

Należy uczynić ze świetlic skuteczne narzędzie walki błędów wiejskiej i średniego chłopstwa z wyzyskiem kulackim, o rozwój spóldzielności produkcyjnej, należy pogłębiać pracę wychowawczą, krzewić umiłowanie Ludowej Ojczyzny i dumę z jej wspaniałych osiągnięć, bogatych tradycji postępowej kultury narodowej, wolnościowych i rewolucyjnych walk ludu polskiego.

Należy budzić nienawiść do imperializmu, zwalczać kosmopolityzm, wychowywać w duchu internacjonalizmu, przyjaźni i miłości do Zw. Radzieckiego, przyczyniać się do kulturalno-oświatową do zacieśnienia i pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, do cementowania jednolitej narodowej, do mobilizowania szerokich mas, by codzienną pracą wnosili coraz większy wkład w ogólną walkę o pokój.

Należy wzmoć w świetlicach pracę światopoglądową, zwalczać nieustępliwie zabobony i przesady, przez szerokie popularyzowanie wiedzy przyrodniczej, pracę nad książką, czytanie prasy, organizowanie odczytów, pogadanek itp.

Reforma pieniężna w CSR i zniesienie systemu kartkowego

PRAGA (PAP). — Agencja CTK ogłosiła uchwałę rządu Republiki Czechosłowackiej i KC KP Czechosłowacji z 30 bm. w sprawie reformy pieniężnej i zniesienia systemu kartkowego.

Uchwała stwierdza m. in., że rozwój gospodarki narodowej postawił przed państwem zadanie przeprowadzenia reformy pieniężnej mającej na celu podniesienie siły nabywczej korony czechosłowackiej i umocnienie jej kursu. Równocześnie przed państwem stanęło zadanie zniesienia systemu kartkowego i przejścia do rozwiniętego handlu na zasadzie jednolitych państwowych cen detalicznych. Nowa korona opierać się będzie na

Należy wszechstronnie rozwijać masowy ruch artystyczny na wsi, pełniej wydobywając i upowszechniając postępowe tradycje śpiewu i tańca ludowego, podnosząc poziom ideologiczny i artystyczny zespołów świetlicowych.

Powiatowe domy kultury powinny stale podnosić i doskonalić swą pracę polityczną, artystyczną i oświatową, by stać się ośrodkami życia kulturalnego swego terenu, promieniującym na okoliczne wsie. Powinny głęboko docierać w teren i udzielać systematycznej pomocy świetlicom wiejskim.

Uczestnicy narady wzywają w uchwale Min. Kultury i Sztuki oraz rady narodowe do zorganizowania systematycznej pomocy instrukcyjno-metodycznej dla świetlic wiejskich w oparciu o domy kultury oraz do wzmocnienia kontroli pracy świetlic wiejskich.

Uczestnicy narady wzywają kierowników świetlic wiejskich z całego kraju do podejmowania zobowiązań w długookresowym współzawodnictwie dla godnego uczczenia 10-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Wychowujemy niestrudzenie i ofiarnie pokolenie budowniczych Polski Ludowej — czytamy w zakończeniu uchwały — realizując wskazania ukochanego przywódcy naszego narodu, Towarzysza Bolesława Bieruta”.

Zakłady »Pabianice« ukończyły 5 rok 6-latk

Zaloga Zakładów Przemysłu Chemicznego »Pabianice« złożyła 30 bm. meldunek o zrealizowaniu zadań produkcyjnych pięciu lat planu 6-letniego. Sukces ten jest wynikiem ofiarnych wysiłków całej zalogi, jak również sprawności kierownictwa politycznego i administracyjno-technicznego.

bazie złota. Kurs jej będzie odtań związany z najbardziej ustabilizowaną walutą na świecie — z rublem radzieckim.

Nowa korona czechosłowacka odpowiadać będzie wartości 0,123426 grama czystego złota. Wobec tego kurs korony wynosić będzie: 1,8 korony za 1 rubel.

Równocześnie z podniesieniem siły nabywczej korony następuje znaczne obniżenie obowiązków dotychczas cen komercyjnych i jednolitych.

W związku z podniesieniem niektórych cen towarów, sprzedawanych dotychczas na kartki, podwyższa się zasadnicze stawki plac, jak również emerytury, dodatki rodzinne.

BUCHALTERIA „ORBITA”

— Pan zamawia deser? Głupstwo pan robi. Niech pan bierze obiad! Będzie pan miał i stek i zupkę grzybową i deser z ciastkami. Naje się pan jak bąk, a rachunek ten sam — mówi sąsiad do sąsiada. Skąd ci sasziedzi? Z wagonu restauracyjnego „Orbis”. Fakt ten był tym komiczniejszy, że inkasent wydał tam starannie wypionione kwity z sumą pięciema, numerami i stemplem ze swoim nazwiskiem. Kontrola, zdawało by się, aż hej!

A tymczasem kelner świadom rzeczy podsuwa gościom: — Obiadok? Nie wiem jak tam jest, czy nie ma. Ale stek proszę pana? Proszę bardzo!

W ten sposób personełowi obsługującemu wagon zostaje zupa i deser.

ŻYCIE WARSZAWY

Glupia zupa i takie tam sobie deserki, ale mimo „kontroli” pole do nadużyć swobodne.

ZBYTECZNA ZAPRAWA
Podajemy adres: Plac Konstytucji 5, blok 4a, klatka schodowa czwarta.

Adres ten znać b. dobrze wszyscy ci, którzy daremnie starają się o to, by winda przestała być jedynie rekwytem, a wniosła pomoc tym, którzy bez niej musza zdać się na własne nogi.

Argument dodatkowy: z windy tej chętnie skorzystałby chory, przychodzący do lekarza, tamże zamieszkałego.

O TROCHE ZDROWEGO ROZSADKU

W „Orbisie” na Placu Konstytucji sprzedano bilet — pracownicy wypisali ręcznie (to wciąż zagadka. Panie Redaktorze, dlaczego w tej instytucji nie ma biletów drukowanych na komunikację podmiejską?) za cenę zł 8,90. Na tę samą trasę i tego samego dnia bilet kolejowy, sprzedany na stacji w Milanówku, opiewał na sumę tylko zł 7,20.

W odpowiedzi na reklamację uprzejmie urzędnicy „Orbisu” uznali omyłkową nadpłatę ze strony klienta i skierowały go na odbiór jej do... Dyrekcji Kolei Państwowych w Wileńsku...

Czy taka organizacja naprawiania własnych błędów nie świadczy o najwyższym poziomie zarządzania zdrowego rozsądku? (m).

Rocznica Kanalu Wolżańsko-Dońskiego

MOSKWA (PAP). — 31 maja br. mija rok od chwili, gdy Wolżańsko-Doński Kanał Żeglowny Im. W. I. Lenina połączył wody Wołgi i Donu.

Przez Kanał przewieziono już wiele tysięcy pasażerów, dziesiątki tysięcy ton ładunków. W obecnym sezonie nawigacyjnym przewóz wzrośnie 3-krotnie w porównaniu z sezonem ubiegłym.

W celu wykonania zadań postawionych przez rząd radziecki — przekształcenie Kanału Wolżańsko-Dońskiego w wodną drogę — pracownicy zbudowali opanowaną bogatą techniką urządzeń wodnych, floty i portów, przyspieszając rejsy statków, dokonali prac w portach i stoczniach.

12 mln. egzemplarzy książek dla dzieci

Z roku na rok rosną w Polsce nakłady książek dla dzieci. Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, specjalizujący się w literaturze dziecięcej, wydał w 1952 r. około 12 mln. egzemplarzy książek, tj. ok. 100 proc. więcej, niż w roku poprzednim. W r. ub. nakładem Instytutu ukazało się ok. 300 pozycji wydawniczych, stanowiących bogaty wybór literatury dziecięcej, wartościowej pod względem wychowawczym i dydaktycznym, o pięknej szacie graficznej. Ceny wydawnictw Instytutu „Nasza Księgarnia” są skalkulowane w ten sposób, że już za 75 gr. można nabyć wartościową książeczkę dla dzieci.

18 tys. nowych izb w r. b. otrzyma Warszawa

(POCZĄTEK NA STR. 1)

Już w tym roku przewiduje się uruchomienie linii tramwajowej na Żerań, budowę i uruchomienie linii tramwajowej do Młocin. Jedną z podstawowych inwestycji dzisiejszej Warszawy jest budowa Metro, które w sposób radykalny rozwiąże problem komunikacji stolicy.

Warszawa jest także obiektem wielkich inwestycji kolejowych, jak rozbudowa stacji rozrządowej, stacji ładunkowej, budowa dworca Śródmieście i dworca centralnego.

Prowadzimy przy tym wszystkim wielkie budownictwo mieszkaniowe.

Ludność Warszawy otrzymała w roku bież. 18 tys. nowych izb mieszkalnych. W niedługim czasie oddany zostanie do użytku całkowicie odbudowany Trakt Starego Miasta. W zakresie urządzeń socjalno-kulturalnych największe inwestycje w Warszawie to budowa szpitala na Żoliborzu na 600 łóżek, sztucznego lodowiska, kina na MDM, odbudowa Filharmonii. Przystąpiliśmy też do odbudowy Teatru Wielkiego Opery i Baletu. Budujemy dom towarowy na Woli, nowe piekarnie na Mokotowie i Żoliborzu.

Dzięki wielkiemu wysiłkowi inwestycyjnemu ostatnich lat w wielu dziedzinach przekroczyliśmy cyfry przedwojenne.

Mamy jeszcze jednak takie dziedziny, które pozostają w tyle. Węzły np. dziedzinie oczyszczania, oświetlenia miasta, sytuacji komunikacyjnej, która pozostawia wiele do życzenia z tego względu, że chociaż mamy więcej środków komunikacji i przewożymy znacznie więcej pasażerów, ale to wszystko jeszcze pozostaje w tyle za szybko rosnącymi potrzebami.

Mamy wreszcie, rzecz jasna, ciężką jeszcze sytuację mieszkaniową. Jedną niesposób w ciągu kilku lat od niej zniszczeń wojennych i spuścizny kapitalistycznej.

Przy tych wszystkich wielkich dożynkach, będących rezultatem inwestycji, najwyższy czas zatroszczyć się o większy porządek, o polepszenie jakości, o lepsze wykorzystanie tych nakładów inwestycyjnych, których Państwo Ludowe dokonało.

Musimy zatroszczyć się o większy porządek, o ekonomiczność, o poprawienie jakości naszych budów, o ściśle wprowadzenie w życie zasady bez-

Za zasługi i osiągnięcia dla rozwoju kultury fizycznej i sportu

Zwycięscy pięściarze i kolarze polscy OTRZYMALI WYSOKIE ODZNACZENIA PAŃSTWOWE

30 bm. udekorowaną halę sportową Gwardii — miejsce niedawnych sukcesów bokserów polskich na X mistrzostwach Europy w boksie, wypełniła młodzież, która przybyła na uroczyste spotkanie z czołowymi sportowcami polskimi — mistrzami i wicemistrzami w boksie oraz z uczestnikami VI Wyścigu Pokoju.

W przedmowy zebrała miejscowi: I sekretarz KW PZPR — Matwin, przewodniczący STRN — Albrecht, sekretarz ZG ZMP — Wegner, zastępca kier. Wydz. Propagandy KC PZPR — Majchrzak, członek PKOP — Putrament, wiceprzewodniczący GKKF, mistrzowie i wicemistrzowie Europy w boksie: Kukier, Stefaniuk, Kruza, Drogosz, Chylich, Grzelak i Węgrzyniak, trenerzy Sztam i Szydło, kolarze: Królak, Wilczewski i Klabiniski, trenerzy Michalak i Wandor oraz przewodniczący pracy i nauki.

Po odegraniu hymnu państwowego zebrał przewodniczący GKKF — Reczek, podkreślając, że spotkanie to jest radością i ważnym wydarzeniem w naszym życiu sportowym. Młodzież ceni i podziwiała swoich czołowych sportowców, którzy dzięki troskliwej pomocy i opiece Państwa osiągnęli coraz to większe sukcesy, dla chwały ludowego sportu.

Następnie przemawiał sekretarz ZG ZMP — Wegner:

VI Wyścig Pokoju Praha — Berlin — Warszawa i X mistrzostwa Europy w boksie przyniosły sportowi polskiemu nowe, liczne sukcesy.

Z okazji tych nowych zwycięstw, które wysuwają niektóre dyscypliny sportu polskiego na czołowe pozycje w świecie, ZG ZMP w imieniu całej młodzieży polskiej składa wyrazy uznania uczestnikom Wyścigu Pokoju i mistrzostw bokserskich oraz ich ofiarnej kadry trenerów i wychowawców.

Burzą oklasków powitała młodzież słowa przewodniczącego GKKF — Reczka, który odczytał tekst uchwały Rady Państwa z 29 bm. przyznający czołowym sportowcom wysokie odznaczenia państwowe.

Za zasługi i osiągnięcia dla rozwoju kultury fizycznej i sportu odznaczono zostali:

trener bokserów F. Sztam — Krzyżem Ojczyzny i Orderem Odrodzenia Polski,

Chiny winny zasiąść w Radzie Bezpieczeństwa Oświadczenie Pandit Nehru

RZYM (PAP). Premier rządu hinduskiego Pandit Nehru, który w drodze do Londynu zatrzymał się na kilka godzin w Rzymie, udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „Paese Sera”.

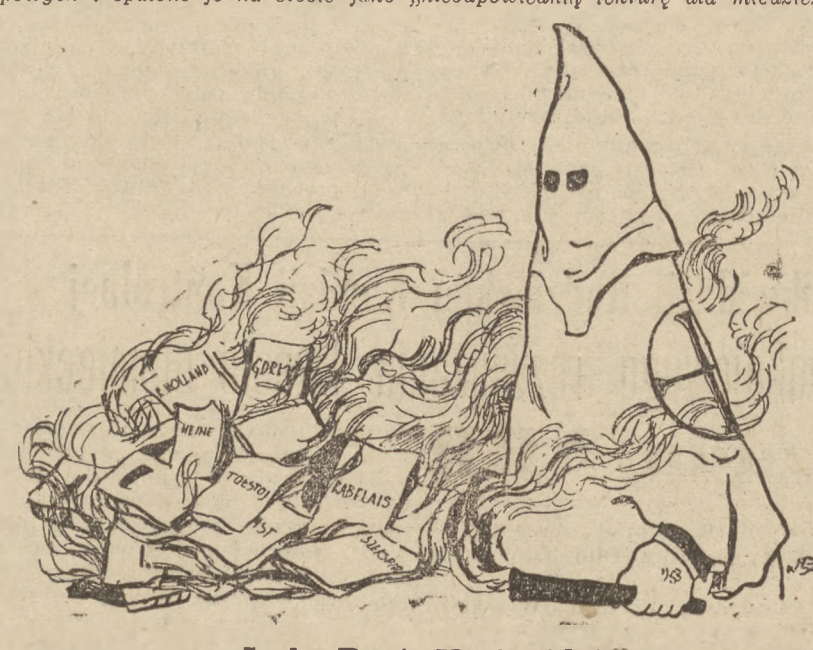
W wywiadzie premier Nehru oświadczył m. in.: Indie uznają Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej. Jasne więc jest, iż uważamy, że legalni przedstawiciele wielkiego mocarstwa, jakim są Chiny, powinni zasiadać w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Premier Nehru dodał, że zawarcie rozejmu w Korei powinno utworzyć drogę do omówienia i rozstrzygnięcia sprawy zajęcia przez reprezentantów Chin Ludowych należnego im miejsca w Radzie Bezpieczeństwa.

Mendes-France ubiega się o inwestyturę

PARYŻ (PAP). Przywódca radykałów Mendes-France, który — jak wiadomo — na propozycję prezydenta Auriola, podjął się próby utworzenia gabinetu, oświadczył przedstawicielom prasy, że w poniedziałek 1 czerwca lub w środę, stanie przed Zgromadzeniem Narodowym, by ubiegać się o inwestyturę (upoważnienie do utworzenia rządu).

Dziennik „New York Times” informował niedawno, że w mieście Sapalma w stanie Oklahama zdjęto z półek bibliotecznych setki książek pisarzy postępujących i spalono je na stosie jako „nieodpowiednią lekturę dla młodzieży”.



„Ich Dni Książki”

Złotymi Krzyżami Zasługi — mistrzowie Europy w boksie: Kukier, Stefaniuk, Kruza, Drogosz i Chylich oraz kolarz Królak,

Srebrnymi Krzyżami Zasługi — wicemistrzowie Europy w boksie: Grzelak i Węgrzyniak, trener bokserów Szydło oraz kolarze Wilczewski i Klabiniski.

Po dekoracji, której dokonał przewodniczący GKKF — Reczek, młodzież wręczyła sportowcom bukiety kwiatów.

Z kolei przemawiali odznaczeni. Trener bokserów polskich Sztam powiedział m. in.:

„Jestem głęboko wzruszony zaszczytnym odznaczeniem. 30 lat pracuję w sporcie. Pamiętam czasy przedwojenne, kiedy sport był dostępny tylko dla nielicznej garstki wybrańców, kiedy państwo nie opiekowało się kulturą fizyczną. Dziś boiska i stadiony stoją otworem dla wszystkich. Opieka i pomoc Państwa umożliwiają wszystkim uprawianie sportu. Młodzieży, korzystającej jak najpełniej z tych możliwości. Zdobywacie też fizyczną, pomniejszając siły i zdrowie dla dobra naszego kraju”.

W imieniu kolarzy przemówił Królak, a w imieniu bokserów najmłodszy mistrz Europy w boksie ZMP-owiec Drogosz.

Nasza ankieta

CZEKAMY

Koperty, koperty... Począł codziennie przynosi do redakcji coraz to nowe wypowiedzi w naszej ankiecie literackiej „Książka, którą uważam za najlepszą”. Niecierpliwie czekamy na odpowiedzi Czytelników, szybko otwieramy koperty z napisem „Ankieta literacka”, wrywamy je sobie z ręk. Bo z listów uczestników ankiety dowiadujemy się rzeczy ciekawych — zarówno o wrażeniach i wnioskach Czytelników, jak i o nich samych.

Bardzo często uczestnicy naszej ankiety dzielą się trudnościami, jakie mają ze wskazaniem książki NAJLEPSZEJ. Wiele książek wywołuje podobne uczucia, rodzi podobne wnioski. W końcu jednak Czytelnik decyduje się i pisze o jednej. Szczególnie żywo piszą uczestnicy ankiety o wpływie książek na ich życie.

„Trudno odłożyć książkę, nie doczytawszy jej do końca — pisze ob. Janusz Kosianowicz z Józefowa o „Zabłąkanych ptakach” Morcinka. — Staram się naśladować Jacka w jego ofiarnej pracy... Bezgranicznie u miłowanie ojczyzny, zadowolenie z dobrze wykonanej pracy — to wzór dla mnie... „Zabłąkane ptaki” są jeszcze w naszym społeczeństwie. Niech przedko i nie raz przeczytają tę książkę — tak, jak ja. Niech zawrócą z drogi, jak zrobił to Felek, i staną się wartościowymi ludźmi”.

Najczęściej chyba powtarza się wśród wypowiedzi „Pamiętka z Celulozy” Igora Newerly. Ob. Ryszard Badora z Częstochowy, który nadesłał

nam nawet wiersz, poświęcony tej książce, pisze o niej m. in.:

„...czytając właśnie tę książkę zdałem sobie szczególnie jasno sprawę, jak my obecnie jesteśmy szczęśliwi, jak winniśmy szanować pracę, tak, o jaką walczył bohater książki, Szczęsny... Uważam „Pamiętka z Celulozy” za drogowskaz mego życia”.

Żołnierz Wojska Polskiego ob. Kazimierz Mizura z Olsztyna podkreśla, że dzięki władzy ludowej zniknęła w wojsku „zmora potępienia człowieka, którą odczuł tow. Szczęsny, poniewlepany gorzej niż zwierzę” i pisze z dumą, że zadanemu ludowemu Wojsku Polskiego jest „szkolenie nowych bojowników, którzy po opuszczeniu szeregów staną na najtrudniejszych odcinkach pracy w kopalniach, w hutach, przy warsztatach i na wsi, aby szybciej budować socjalizm”.

Towarzysz Szczęsny... Jak o żywym, bliskim człowieku piszą dziś Czytelnicy o bohaterze książki Newerlego. Ma to swoją mocną wymowę.

Dotychczasowy przebieg ankiety, gorące, bezpośrednie, choć nierzadko proste wypowiedzi, skłoniły redakcję „Życi” DO PRZESUNIĘCIA TERMINU ZAMKNIĘCIA ANKIETY.

A zatem odpowiedzi nadsyłać można JESZCZE DO 15 CZERWCA.

Jesteśmy pewni, że nadchodzące 15 dni przyniesie nam równie ciekawe, jak dotąd, głosy Czytelników.

CZEKAMY!

Rząd boński wzmacnia przygotowania do remilitaryzacji Niemiec zachodnich Wyznaczenie dowództwa przyszłego Wehrmachtu

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda” zamieścił korespondencję Naukowa o wzmożeniu remilitaryzacji w Niemczech zach. Korespondent pisze, że przygotowania do utworzenia pierwszych oddziałów Wehrmachtu są w pełnym toku. Specjalna komisja bońskiego Bundestagu opracowała projekt ustawy o poborze „ochotników”. Projekt ten w najbliższym czasie ma być przedstawiony Bundestagowi do zatwierdzenia.

Do urzędu Blanka wpłynęło już 70.000 zgłoszeń kandydatur do „armii europejskiej”. Wśród nich mały odsetek stanowi młodzież, mimo iż uważamy, że legalni przedstawiciele wielkiego mocarstwa, jakim są Chiny, powinni zasiadać w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

„Dziennik norymberski „Acht Uhr Blatt” donosił niedawno, że prace przygotowawcze w urzędzie Blanka nad planami odbudowy Wehrmachtu zostały całkowicie zakończone. Wyznaczenie skład osobowy dowództwa przyszłego Wehrmachtu.

Jak podaje dziennik zachodni-niemiecki „Neue Presse”, na stanowisko dowódcy zachodnio-niemieckich sił zbrojnych przewiduje się gen. Kruewella; szefem sztabu generalnego ma być doradca wojskowy Adenauera, gen. Heusinger. Inny ekspert wojskowy kanclerza bońskiego — gen. Speidel utrzymuje na kontakcie między sztabem generalnym i „organizacjami międzynarodowymi”, tzn. sztabami „armii europejskiej” i atlantyckiej. Stanowiska dowódców korpusów w armii zachodnio-niemieckiej mają objąć faszystowscy generałowie Manteuffel, Schweini, Dittfison.

Urząd Blanka przystąpił już do praktycznej realizacji swych planów. W Kilonii, Lubecie i innych miastach oproważa się dawne koszar, lokale szkół wojskowych, dawne szpitale wojskowe, przystępuje się do budowy nowych koszar, poligonów, polowiczek.

Bawarskie zakłady włókiennicze przyjęły zamówienie na wykonanie mundurów z naszywką „Armia niemiecka”. Prasa donosi, że do magazynów amerykańskich, znajdujących się w Palatynie, nadeszły już dostawy broni i sprzętu, przeznaczone dla armii zachodnio-niemieckiej.

Urząd Blanka szczególnie energicznie zajmuje się odbudową lotnictwa wojskowego. W połowie kwietnia we Frankfurcie nad Menem odbyła się konferencja, w której uczestniczyło 23 generałów hitlerowskich sił lotniczych. Znani hitlerowscy konstruktorzy samolotów, Heinkel i Messerschmitt, specjaliści od urządzeń radarowych i Blank z grupą współpracowników. W odbudowie niemieckiego faszystowskiego lotnictwa wojskowego szczególnie gorliwie pomagają rządowi bońskiemu władze ame-

rykańskie. Urząd Blanka przygotował listę lotników, którzy w najbliższym czasie udadzą się do USA na przeszkolenie. Na lotniskach amerykańskich w Niemczech zach. istnieją kursy przeszkoleniowe dla niemieckiego personelu lotniczego i technicznego. Organizowane są również „spotkania” między amerykańskimi i hitlerowskimi lotnikami w celu „wymiany doświadczeń”.

Na szeroką skalę prowadzone są prace nad budową baz wojennomorskich w Kilonii, Cuxhaven, Emden, Flensburgu i Wilhelmshafen.

Władze bońskie — jak widać — pisze w zakończeniu Naumow — nie chcą tracić czasu, skoro zakończono już przygotowania do remilitaryzacji. Jak podaje korespondent dziennika „New York Times” Middleton, ze względu na „negatywne stanowisko Francuzów w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach.”, działacze bońskich partii rządowych zajmują się obecnie wyszukiwaniem nowych metod remilitaryzacji Niemiec.

Jedną z takich „nowych metod” wynalazł już boński minister spraw wewnętrznych Lehr. Zaproponował on, aby zwiększyć liczebność zachodnio-niemieckiego „Grenzschutzu” do 50.000 ludzi. Jak otwarcie przyznaje Middleton, w takim wypadku „Grenzschutz” stałby się praktycznie armią.

Urząd Blanka szczególnie energicznie zajmuje się odbudową lotnictwa wojskowego. W połowie kwietnia we Frankfurcie nad Menem odbyła się konferencja, w której uczestniczyło 23 generałów hitlerowskich sił lotniczych. Znani hitlerowscy konstruktorzy samolotów, Heinkel i Messerschmitt, specjaliści od urządzeń radarowych i Blank z grupą współpracowników. W odbudowie niemieckiego faszystowskiego lotnictwa wojskowego szczególnie gorliwie pomagają rządowi bońskiemu władze ame-

rykańskie. Urząd Blanka przygotował listę lotników, którzy w najbliższym czasie udadzą się do USA na przeszkolenie. Na lotniskach amerykańskich w Niemczech zach. istnieją kursy przeszkoleniowe dla niemieckiego personelu lotniczego i technicznego. Organizowane są również „spotkania” między amerykańskimi i hitlerowskimi lotnikami w celu „wymiany doświadczeń”.

Na szeroką skalę prowadzone są prace nad budową baz wojennomorskich w Kilonii, Cuxhaven, Emden, Flensburgu i Wilhelmshafen.

Władze bońskie — jak widać — pisze w zakończeniu Naumow — nie chcą tracić czasu, skoro zakończono już przygotowania do remilitaryzacji. Jak podaje korespondent dziennika „New York Times” Middleton, ze względu na „negatywne stanowisko Francuzów w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach.”, działacze bońskich partii rządowych zajmują się obecnie wyszukiwaniem nowych metod remilitaryzacji Niemiec.

Jedną z takich „nowych metod” wynalazł już boński minister spraw wewnętrznych Lehr. Zaproponował on, aby zwiększyć liczebność zachodnio-niemieckiego „Grenzschutzu” do 50.000 ludzi. Jak otwarcie przyznaje Middleton, w takim wypadku „Grenzschutz” stałby się praktycznie armią.

SPORT Z OSTATNIEJ CHWILI

W Krakowie w zawodach piłkarskich o mistrzostwo I Ligi Gwardia pokonała Budowlanych Gdańsk 2:1.

W Warszawie w III akademickich mistrzostwach Polski w koszykówce metryczn Lublin pokonał Białystok 37:16, Warszawa — Lublin 71:36, a Poznań — Częstochowę 39:35, w koszykówce kobiet Poznań II — Kraków 24:21.

W Moskwie na zawodach o mistrzostwo Europy w koszykówce ZSRR pokonał Węgry 29:24, Izrael — CSR 59:53, Francja — Jugosławię 56:39 i Egipt — Włochy 60:61.

ŚWIADECTWO TAFTA.

OSTATNIE PRZEMÓWIENIE przywódcy republikańskiego senatora Tafta wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie opinii publicznej krajów kapitalistycznych. W przemówieniu tym Taft wystąpił jako zagorzały zwolennik kontynuowania wojny w Korei nawet wbrew zdaniu sojuszników USA. Jednocześnie zaś Taft przyznał czynnie, że dotychczasowa polityka Stanów Zjednoczonych nie miała i nie ma nic wspólnego z celami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kapitalistyczna propaganda amerykańska niestannie zapewnia Amerykanów i nie-Amerykanów, że pakt atlantycki jest rzekomo zgodny z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych i że jego celem jest „obrona wolności i pokoju”. Taft zaś nie kłepując się oświadczył, że Stany Zjednoczone prowadziły stale „politykę sojuszu wojskowego” i że blok atlantycki „stanowi sojusz wojskowy starego typu”.

Opinia publiczna Związku Radzieckiego, państw demokracji ludowej i całego światowego obozu demokratycznego niejednokrotnie wskazywała, że pakt atlantycki jest agresywnym sojuszem wojskowym, który nie wspólnie, lecz wręcz przeciwnie — zagraża pokojowi. Senator Taft to potwierdził.

Określając pakt atlantycki jako sojusz wojskowy starego typu, Taft nie czyni tego, rzecz jasna, dlatego, że jest przeciwny agresywnej polityce prowadzonej przez organizatorów paktu atlantyckiego. Wręcz odwrotnie. Jde na darmo Taft uważany jest —

i słusznie — za jednego z najbardziej zażartych przeciwników obozu demokracji i socjalizmu. Krytykuje on blok atlantycki nie dlatego, że jest to sojusz wojskowy, którego zasady są sprzeczne z Kartą Narodów Zjednoczonych, ale dlatego, że jest to, w jego zdaniem, sojusz wojskowy nieskuteczny. „Zaprzetałem się zawsze sceptycznie na celowość bloku atlantyckiego” — oświadczył senator w swoim przemówieniu. Taft nie wierzył i nie wierzy nadal w przydatność wojenną zachodnio-europejskich kontrahentów paktu atlantyckiego, jako sojuszników USA.

Taft uchodzi w Stanach Zjednoczonych za jednego z najzagorzalszych wrógów klasy robotniczej. Jest on przeciwc autorem reakcyjnej antystrajkowej ustawy noszącej nazwę ustawy Tafta — Hartleya. Wrogowie jego nie ogranicza się do amerykańskiej klasy robotniczej, ale skierowana jest przeciw światowemu ruchowi robotniczemu w ogóle i rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu w zachodniej Europie w szczególności. Kierownicza rola w walce społeczeństw zachodnio-europejskich przeciw udziałowi tych krajów w realizacji awanturniczych planów bloku atlantyckiego przypada partiom komunistycznym. Taft zdaje sobie sprawę, że w krajach Europy zachodniej klasa robotnicza pod kierownictwem partii komunistycznych stanowi siłę nie do pokonania, siłę która podważa wartość krajów Europy zachodniej jako sojuszników przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Entuzjazm, z ja-

kim również w Europie zachodniej spotkały się ostatnie propozycje pokojowe Związku Radzieckiego i Chin Ludowych zmierzające do odprężenia sytuacji międzynarodowej — wzbudził gorzkie niezadowolenie Tafta. Jest to przecież jeden z licznych i nie najmniej ważnych dowodów fiaska polityki USA.

Nie ulega wątpliwości, że jedną z przyczyn, które wywołały rozdrażnienie senatora Tafta, jest fakt, że dotychczas nie powstała tzw. „armia europejska”. Opór stawiany przez narady europejskie wobec odbudowy Wehrmachtu zarówno pod firmą tzw. „armii europejskiej”, jak i bez tej firmy — budzi w Taftcie szczególne rozdrażnienie. Pamiętać trzeba, że Taft był jednym z tych polityków amerykańskich, którzy odważyli się oficjalnie potępić wyroki skazujące, które zapadły w Norymberdze na hitlerowskich przestępców wojennych.

W PRZEMÓWIENIU Tafta przewija się nuta pogroźki w stosunku do kół rządzących w Europie zachodniej, które nie mogą sobie dać rady ze wzrastającą aktywnością ruchu pokojowego. Tak też ocenia przemówienie Tafta biuletynu prasowy CDU — stronnictwa Adenauera, który w komunikacie zatytułowanym „Ostrzeżenie z Ameryki” pisze, że słowa Tafta świadczą o „wzmagającym się zniecierpliwieniu pewnych kół amerykańskich z powodu powolnego tempa jednoczenia się Europy zachodniej”. Wiadomo, że pod terminem „jednoczenia się Europy zachodniej” adenauerowcy i ich poplecznicy rozumieją stworzenie warunków politycznych dla utworzenia takiej organizacji państw zachodnio-europejskich, w której czołową rolę odgrywałyby imperialistyczne Niemcy zachodnie, rozporządzające wskrzyszonym Wehrmachtem.

Wypowiedź Tafta wywołała poważne niezadowolenie wśród kół rządzących Francji i Anglii. Jasn jest bowiem rzeczą, że wypowiedź ta jest wyrazem nie tylko gwałtownego ścierania się poglądów wśród sfer rządzących USA, ale również zaostrażających się różnic zdań między kółami rządzącymi Europy zachodniej a Ameryką. Z kolei głównym czynnikiem wpływającym na powstawanie tych rozbieżności jest fakt, że w Europie zachodniej nie tylko klasa robotnicza, ale coraz szersze warstwy drobniomieszczaństwa i mieszczaństwa skłaniają się do poglądu, że polityka przygotowań wojennych i bloku wojennego pod nazwą „paktu atlantyckiego” i „europejskiej wspólnoty” jest sprzeczna z najżywniejszymi interesami tych krajów.

Oświadczenie Tafta jest świadectwem niepowodzenia polityki atlantyckiej, świadectwem fiaska polityki tworzenia — sementowanego dyktatem Waszyngtonu — wojskowego bloku antykomunistycznego. Taft niechętnie potwierdził, że w europejskich państwach związanych sojuszem z USA coraz popularniejszy staje się pogląd, że możliwe jest pokojowe współistnienie i pokojowe współzawodnictwo krajów o różnych ustrojach społecznych. Taft niechętnie przyznał, że w państwach związanych sojuszem z USA coraz popularniejszy staje się pogląd, że polityka atlantyckiego bloku wojskowego i wojennego jest szkodliwa dla interesów narodowych tych krajów.

Z. K.

Eisenhower o przemówieniu Tafta Konferencja prasowa w Białym Domu

NOWY JORK (PAP). Prasa donosi, że 28 b. m. odbyła się w Waszyngtonie kolejna konferencja prasowa u prezydenta Eisenhowera. Konferencja poświęcona była w zasadzie przemówieniu senatora republikańskiego Tafta w mieście Cincinnati.

Eisenhowera zapytano, czy podziela zdanie Tafta, że jeśli chodzi o wojnę koreańską St. Zjednoczone powinny zapomnieć o ONZ. Eisenhower odpowiedział wymijająco, powołując się na to, że zdarzają się wypadki, kiedy działając indywidualnie dany kraj może uzyskać więcej niż wówczas, gdy próbuje uzyskać jednomyślność. Niemożliwością jest jednak po prostu wybierać sobie określone dziedziny dla osiągnięcia jednomyślności.

Jeden z korespondentów zwrócił uwagę na słowa Tafta, że jeżeli nie uda się zawrzeć rozejmu — Stany Zjednoczone powinny działać na własną rękę. Eisenhower odpowiedział, że Taft myślał widocznie, iż Stany Zjednoczone powinny obstarwiać przy swoich własnych przekonaniach i poglądach, lecz że nie chciał on powiedzieć, że trzeba po prostu przepędzić wszystkich pozostałych. Eisenhower zaznaczył, że nie wszystko tutaj jest jasne i że niezupełnie rozumie to wszystko. Brnk zgody w sprawie rozejmu nie musi oznaczać, że zwycięzcy stają się wrogami.

Wobec oświadczenia Eisenhowera, że nie zaznajomił się szczegółowo z

przemówieniem Tafta, jeden z korespondentów przytoczył słowa Tafta, że jeżeli nie uda się zawrzeć rozejmu, St. Zjednoczone powinny zawładnąć Anglię i Francję, iż USA odmawiają jakichkolwiek dalszych rokowań pokojowych. W odpowiedzi Eisenhower oświadczył, że nie powiedział tutaj, iż St. Zjednoczone powinny odsunąć się od wszystkich swoich sojuszników; Eisenhower zaznaczył, że Anglia i Francja mogłyby zgodzić się na taką odmowę prowadzenia przez USA jakichkolwiek dalszych rokowań pokojowych.

Na pytanie, czy podziela on pogląd wyrażony poprzednio przez Churchilla i byłego premiera francuskiego Mayera, że konferencja na Bermudach doprowadzi do spotkania przedstawicieli czterech mocarstw, Eisenhower powiedział najpierw ogólnikowo, że konferencja trzech mocarstw ma znaczenie „sama przez się”. Jeżeli konferencja na Bermudach doprowadzi później do spotkania czterech mocarstw — oświadczył Eisenhower — to stanie się tak dzięki temu, że bieg wydarzeń uzasadni konferencję czterech mocarstw. Eisenhower dodał, że konferencja na Bermudach niekoniecznie musi doprowadzić do takiego spotkania.

Oświadczył on, że rząd USA będzie nadal występował przeciwko dopuszczeniu Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

ŚWIAT ZMIENIA

Kwieciak — wróg jabłoni

Obserwując kwitnące galezie jabłoni, często można zauważyć, że część paków żółknie, brunatnieje i — nie rozwija się. Kozdubawczy takie paki, znajdujące w nich bezżadne, białozłote larwy z brunatną główką. One to, żerując wewnątrz paka i niszcząc przygotowane już do kwitnienia słupki i pręciki, powodują słabsze kwitnienie drzewa.

Larwy te są młodocianymi formami chrząszcza, kwieciaka jabłoniowego (Anthonomus pomorum). Cały jego rozwój, razem z przepoczwarczeniem, dokonuje się w jednym paku, z którego wychodzi mały, czarny chrząszczyk.

Zrodzony w kwiecie, wędruje następnie po drzewach, żerując na liściach, ale nie powoduje tym większych szkód. Wreszcie chowa się pod korę lub w rozpadliny ziemi, gdzie przeżywa zimę.

W tym roku jablonie zakwitły bardzo silnie. Zbyt silne plonowanie odbija się źle na zdrowotności drzewa i powoduje jego prawie zupełne nieowocowanie w roku następnym. Niestety, silne plonowanie występuje jednocześnie prawie na wszystkich drzewach i dlatego mamy takie charakterystyczne lata urodzaju i nieurodzaju owoce.

Od kilku lat nauka opracowuje metody walki z tym szkodliwym owocowaniem przy pomocy środków chemicznych, do tej pory bowiem nadmierne owocowanie zmniejszane było jedynie przez... kwieciaka.

Ale masowe pojawienie się kwieciaka, tak pozytywne w latach silnego owocowania, staje się kłopotem w latach słabego owocowania. Niektóre słabo kwitnące drzewa, które przez kwieciaka tak silnie, że nieraz pozabawiają nas zupełnie plonu. Podobne wypadki występują w wielu sadach na terenie całej Polski w ubiegłym roku.

Dotychczas byliśmy zupełnie bezsilni wobec tego chrząszcza. Larwy, ukryte w pakach, drwidy sobie ze wszystkich stron, jakimi opryskiwano drzewa, a zwalczanie owadów dorosłych możliwe było tylko przez ręczne strącanie ich z drzew na płachty. Oczywiście, zabieg ten jest w wielkich sadach produkcyjnych niemożliwy do przeprowadzenia.

Dzisiaj mamy już opracowane metody zwalczania kwieciaka przy pomocy DDT. Umożliwi to zabezpieczenie nie przed tym szkodnikiem naszych drzew w latach słabszego owocowania, co w połączeniu z innymi zabiegami agrotechnicznymi zmniejszy niebezpieczeństwo wystąpienia nieurodzaju na owoce.

Mgr Z. Soczko

Ujazdów powstał wcześniej niż Warszawa

Nikt jeszcze nie słyszał o powstaniu małej osady — Warszawy, a już na zboczach skarpy wisańskiej, przeciętej głębokim wąwozem obecnej ulicy Agrykoli, schowała się w lasach wioska — Ujazdów (Jazdów).

Wąwozem zbiegał w dół trakt ku przystani nadbrzeżnej, gdzie znów usadowił się Sołec...

Wisa w wiekach XI—XIII płynęła bardzo blisko, bliżej niż dziś, skarpy warszawskiej. Gdy w miarę wzrostu zaludnienia na Mazowszu powstawały nowe miasta i grody, wzniesiono na cyplu skarpy, nad wąwozem, na początku XIII w. niewielki drewniany zameczek. W gródzie tym zginął w 1282 r. książę mazowiecki Ziemowit I, gdy nad Wisłę dotarli zbrojne drużyny Litwinów, Rusinów i Jazdów w walce z Mazowszanami. Wy-

dał złozenia holdu lennego przed królami polskimi.

Do poważniejszych zmian szaty architektonicznej gmachu przystąpił król i syny architekta flamandzkiego — warszawski, Tytman z Gammren (Gammerski), twórca m. in. pałacu Krasińskich.

Na początku XVIII wieku przez teren wsi Ujazdów, w dalszym ciągu niedźwieżęcej w cieniu pałacu, przeprowadzono nową szeroką aleję, obecną Al. Starą. Pod skarpy wykopano dekoracyjny kanał Piaseczyński i dwa baseny, jako części wielkiej kompozycji ogrodowej.



Zamek Ujazdowski — rekonstrukcja widoku z początku XVII wieku — od strony skarpy. Rys. F. Kancelerza

darzenie to stało się powodem do założenia obronnej twierdzy z odowiednim zamkiem — Warszawą.

Gród ujazdowski nie stracił jednak znaczenia. Stał się leżnią siedzibą książąt mazowieckich, którzy chętnie powoływali w pobliżm rozgrywać zwierzchnia, rozciągając się pod skarpy ku Powisowi i dalej.

Grunty WSI UJAZDÓW biegały od skarpy ku linii obecnej ulicy Marszałkowskiej i od dzisiejszej ul. Pięknej ku Belwedrowi. Sama wieś leżała na terenie dzisiejszego Parku Ujazdowskiego i Ogrodu Botanicznego.

Dzisiaj tego terenu są bardzo urozmaicone i ściśle związane z losami coraz bardziej rozwijającej się starej Warszawy, Ujazdów bowiem leżał na ważnym szlaku komunikacyjnym wzdłuż skarpy.

GRÓDEK PRZEKSZTAŁCA SIĘ W ZAMEK

Zaniedbany po wygaśnięciu dynastii Piastów Mazowieckich gródek ożył wia Bona Sforza, żona Zygmunta Starego. Założyła tu rozległy folwark z uprawą jarzyn, bardzo wychwalaną w tym czasie. Dla siebie i dworu pobudowała nowy, obszerny, drewniany dom mieszkalny, naprzeciwko rozwalin dawnego gródu mazowieckiego. Nowy dom Bona budowała m. in. cięśla królewski, Matys Wąsick. Chętnie przebywali tu ostatni Jagielloanie, a później i Batory. W 1578 roku odegrano tu po raz pierwszy w kraju utwor Jana Kochanowskiego „Odprowa posłów greckich”, napisał specjalnie dla uczczenia zaślubiny Jana Zamojskiego z Radziwiłłówną.

Stara Warszawa rozkwitała, otoczona murami, powstawały nowe jej osiedla. W Ujazdowie, przy zwierzchni, Zygmunta Waza wznosił na miejscu drewnianego dworu okazały zamek — pałac murowany. Gmach ten zachował do dziś bryłę zamku polskiego z basztami na narożach, lecz widac na nim już wpływ renesansu włoskiego. Tu Władysław IV bierze ślub z Cecylią Renatą, przebudowując przedtem gmach według planów Adama Jarzębskiego i Wojciecha Giza.

Później była tu m. in. mennica, której kierownik, Tytus Liwusz Boratni wybił monetę o niepełnej wartości kruszcza (słynne Boratniki), a więc fałszywą. Mieszkał tu w latach 1611 i 1641 elektorowie brandenburscy, gdy przybywał do Warszawy

Kariera książki technicznej w Polsce Ludowej

Rolę nauczyciela i doradcy w procesie tego nieustannego dokształcania się ludzi dorosłych, mniej czy więcej wykształconych, pełni książka, ogólnie nazwana techniczną. Powstaje ona nie tylko z wysiłków twórczych uczonych, nie tylko w laboratorium naukowca; rodzi się i w warsztacie racjonalizatora, i w toku pracy fabrycznej, i na budowie, słowem — wszędzie, gdzie z praktyki, obserwacji i wysiłku myślowego wywodzą się nowe pomysły, ulepszenia, nowatorstwa.

Książka techniczna w ciągu ostatnich kilku lat zrobiła wielką karierę. Przed wojną nasza działalność wydawnicza w tej dziedzinie była znikoma. Dziś produkcja książki technicznej i jej poczynność są wręcz zdumiewające. Dość powiedzieć, że w ciągu roku 1952 „Państwowe Wydawnictwo Techniczne”, główny producent książki technicznej w Polsce, rzuciło na rynek księgarski 475 tytułów o łącznym nakładzie półtora miliona egzemplarzy! Dość powiedzieć, że średnio książka techniczna rocznie się w nakładzie 2—5 tys., a więc tak — jak w Polsce lat międzywojennych wcale już poczytna... powiększa!

O nakładach mówią znawcy rzeczy, że powinny być i będą znacznie wyższe, bo zapotrzebowanie wciąż rośnie. I wskazuje na tytuły, które sięgają dziesięciu i dwudziestu tysięcy egzemplarzy, nie mówiąc już o książce — rekrutów „Małym poradniku mechanika”, którego nakład sześćdziesięciu pięciu tysięcy egzem-

plarzy — został niemal kompletnie wyczerpany!

Trzeba powiedzieć, że owe 65.000 były niespodzianką dla samych wydawców. Odbito najpierw 15.000. Zniknęły z księgarń po paru miesiącach. Drukowano dalszych 50.000 i wreszcie poszło do rąk nabywców-czytelników.

„Mały poradnik mechanika” pod redakcją inż. A. Troskańskiego, to dzieło zbiorowe, o charakterze zwartej encyklopedii technicznej, a przeznaczone dla techników, mistrzów i robotników kwalifikowanych.

Poczytnością swoją książka techniczna mówi o tym, że jest dziś w kraju głód wiedzy technicznej. Że kształcą się i rosną ludzie, kadry postępu technicznego.

Z wielką troską o pożytek czytelnika opracowywana jest treść książek technicznych, a zakres i sposób podania wiedzy dostosowany do różnego poziomu czytelników. Książki podzielono więc na cztery poziomy: a) przeznaczone dla robotników przyuczonych i wykwalifikowanych, b) dla mistrzów i techników, c) dla inżynierów i magistrów inżynierii, d) wreszcie prace naukowe i badawcze, słowniki, encyklopedie techniczne itd.

Wymienimy dla przykładu choć parę pozycji z każdej kategorii poziomów:

Wśród książek poziomu I znajdujemy m. in.: „Metoda inż. Kowalowa w hutnictwie” — Karpinski go, „Poradnik tokarza — metalowca” — Łukaszka, „Kurs spawania acetylenowego” — Szuppa, „Kurs wiertarki obrótowej” — Szmuka. Tytuły książek, zaliczonych do poziomu II, brzmią m. in.: „Szybkość skrawania metalu” — Praca zbiorowa, „Lampy elektronowe” — W. Wasława, „Technika bezpieczeństwa w górnictwie” — Praca zbiorowa, „Metalurgia żelaza” — Kuczewskiego, „Przegląd inżynierii” — Brat-kowski, „Zasady techniki laboratoryjnej” — Czerpnickiego i inne.

Poziom III legitymuje się np. książkami: „Inżynieria chemiczna” — Czurawskiego, „Technologia wysokiej prędkości” — Groszkowskiego, „Zarys metodologii warsztatowej” — Tomaszewskiego itd.

Każdy rok pracy wydawniczej przynosi nowe doświadczenia, z doświadczeń płyną nowe wskazówki. Dzięki nim książka techniczna doskonali się.

W tym roku wydanych zostanie około 770 nowych pozycji, czyli co dzień (licząc dni robocze w roku) pojawi się dwie i pół pozycji wydawniczej. Jest to cyfra dla okresu przedwojennego nie do pomyślenia. Warto dodać, że w ciągu ub. trzech lat PWT, istniejące od 1949, wydało łącznie 1046 pozycji, więc cyfra zaplanowanych na r. b. 770 nowych tytułów stanowi bardzo wymowną ilustrację tempa, w jakim zaspokajany jest ów głód książki technicznej, o którym była mowa wyżej.

A i ta ilość jest wciąż zbyt szczupła w stosunku do rosnących potrzeb czytelników, w stosunku do tempa, w jakim musimy dokształcać kadry przemysłowe. Szczególnie za mało jest książek technicznych dla robotników, a samo opracowanie tego typu książki przez autorów i redaktorów nie jest jeszcze zadowalające. Ten typ książki musi być opracowany szczególnie jasno i przystępnie, a jej treść musi być czytelna, to znaczy łatwa do przyswojenia. Toteż tworzy się ona i na drodze kontaktu między autorami i redaktorami a robotnikami-czytelnikami, kontaktowi zawiązywanego na wspólnych zebraniach.

Kadra autorska książki technicznej to specjalny rozdział w naszych wojennych wysiłkach szerzenia oświaty i kultury technicznej. Mamy dziś około 4 tysięcy tego typu autorów, opiniodawców, tłumaczy i niemal wszyscy — to ludzie zatrudnieni w przemyśle bądź w szkolnictwie technicznym, w instytutach naukowych, bądź w biurach projektowych. Nielatwą pracą autorską wykonują na marginesie swej pracy zawodowej, często kosztem snu, wypoczynku, urlopu.

Pełnią zadanie ogromnej wagi dla kraju: swą wiedzę, doświadczenie, osiągnięcia i umiejętności przekazują każdemu egzemplarzem książki człowiekowi, który dzięki niej rośnie w swych kwalifikacjach zawodowych i kulturalnych, rośnie wraz z dokonującym się w kraju postępem technicznym. Ta armia autorów tworzy polskie piśmiennictwo techniczne w takim zakresie i na takim poziomie, jakiego w Polsce dotąd nie było.

Ich dorobek to wielkie osiągnięcia narodu.

K. Muszałówna

Pożary w kopalniach węgla opanował polski uczoney

Pożar w kopalni węgla, kilkadziesiąt metrów pod ziemią, w terenie nieprze-zrystym, niebezpiecznym skutkiem możliwości wybuchów — to zawsze katastrofa. Toteż nauka od dawna usiłuje pomóc technice i ustalić pewne podstawowe warunki powstawania i zapobiegania pożarom.

Powstawaniu pożarów w kopalni sprzyja: materiał palny, dopływ powietrza i podniesiona temperatura. W kopalni węgla na brak paliwa i ukażać się nie można. Dopływ świeżego powietrza musi być obfity, bez niego praca górnika byłaby niemożliwa. A podwyższoną temperaturę wywołuje wypadek (krótkie spięcie elektryczności), nieuwaga górnika (fortalne światło lampy bezpieczeństwa), a wreszcie i to najczęściej — samozapalenie się węgla.

Jest wiele sposobów gaszenia pożaru w kopalni, począwszy od prymitywnego zalążenia go wodą. Można plonący węgiel zasypywać piaskiem, lub pokrywać podsadzką płynną, czyli mieszaniną piasku z wodą, która normalnie służy do wypełniania wyrobisk, czyli pustych przestrzeni po wybrany węgla.

Gdy powyższe zabiegi zastępcze się nie za późno i przeprowadzi konsekwentnie do końca, można sytuację o-

panować. Ale zdarza się, że nagle na tyłach ekipy ratowniczej, mającej pożar przed sobą, ukazują się czarne kłęby duszących dymów i gazów. To wywołuje panikę i w obawie, że pożar przerzuci się na tyły i grozi odcięciem drogi odwrotu, ludzie porzucają pracę i w popłochu uciekają ku wyjściu.

Zdarza się też nieraz, że w miejscu — odległym od pożaru o parę kilometrów, gdzie załoga pracuje normalnie i pozornie bezpiecznie, nagle ukażą się dymy i gazy, bardzo dla górników niebezpieczne. Biorąc pod uwagę, że w miejscu — odległym od pożaru o parę kilometrów, gdzie załoga pracuje normalnie i pozornie bezpiecznie, nagle ukażą się dymy i gazy, bardzo dla górników niebezpieczne. Biorąc pod uwagę, że w miejscu — odległym od pożaru o parę kilometrów, gdzie załoga pracuje normalnie i pozornie bezpiecznie, nagle ukażą się dymy i gazy, bardzo dla górników niebezpieczne.

W tym drugim jest umieszczony ogromny wentylator (ekshauster), który się powietrze zepsute i wyrzuca je na zewnątrz.

Na rys. 1 widzimy schemat przestrzennej sieci chłodników kopalni wraz z innymi dwoma szczytami i z wentylatorem (W).

W tym drugim jest umieszczony ogromny wentylator (ekshauster), który się powietrze zepsute i wyrzuca je na zewnątrz.

W tym drugim jest umieszczony ogromny wentylator (ekshauster), który się powietrze zepsute i wyrzuca je na zewnątrz.

W tym drugim jest umieszczony ogromny wentylator (ekshauster), który się powietrze zepsute i wyrzuca je na zewnątrz.

W tym drugim jest umieszczony ogromny wentylator (ekshauster), który się powietrze zepsute i wyrzuca je na zewnątrz.

W tym drugim jest umieszczony ogromny wentylator (ekshauster), który się powietrze zepsute i wyrzuca je na zewnątrz.

W tym drugim jest umieszczony ogromny wentylator (ekshauster), który się powietrze zepsute i wyrzuca je na zewnątrz.

W tym drugim jest umieszczony ogromny wentylator (ekshauster), który się powietrze zepsute i wyrzuca je na zewnątrz.

W tym drugim jest umieszczony ogromny wentylator (ekshauster), który się powietrze zepsute i wyrzuca je na zewnątrz.

WIEŚ UJAZDÓW

A wieś Ujazdów trwała do 1818 r. W 1784 roku St. A. Poniatowski zaplanował nowoczesne, urbanistyczne ukształtowanie terenów przed zamkiem Ujazdowskim na csi „Drogi Królewskiej”, która na przestrzeni 2800 m biegła od zamku ku Woii. Powstał wtedy tzw. obecnie „Łatawiec” — Os Stanisławowska, zabudowywana obecnie jako część MDM.

Na jednym odcinku tej „Drogi” — Poniatowski polecił wzniesić nowe, porządne zagrody dla mieszkańców przeznaczonych do przeniesienia wsi Ujazdów. Chciał bowiem przy zamku urządzić rozległe „Pole Marsowe” dla rewił wojskowych. Projekty domów tej wsi były pokazane na niedawnej wystawie „Wieś Oświeceniowa”.

Ujazdów przenosił się bardzo powoli. Dopiero w 1818 roku ostatni mieszkańiec opuścił stare zabudowania. Na miejscu przastarej wsi urządzono z czasem miejsce zabaw ludowych, z karuzelami i słynnym „siupem szczęścia”.

W 1896 r. ogrodnik Szanior złożył tu Park Ujazdowski i dziś tylko ruina zamku przypomina o dawnych dziejach wsi, ogrodu i pałacu.

inż. arch. Feliks Kancelerz

Nowe pozycje »Wiedzy Powszechnej«

W pięknym dorobku wydawniczym „Wiedzy Powszechnej” wyjął się ostatnio cztery nowe pozycje popularnonaukowe. Mianowicie:

GLEBA I JEJ ZŁOŻE — Juliana Tokarskiego. Z książki tej dowiemy się, jak powstaje gleba i w jaki sposób działalność człowieka może zmienić jej strukturę. Temat ujęty został tak obszernie przez autora, że początek książki wpowadza nas w sprawy materii, z której budowany jest wszechświat, dalsy jej tok dotyka stadiów rozwojowych Ziemi, zjawisk geologicznych i rzeźbotwórczych, zaś koniec daje nam charakterystykę gleby i objaśnienie mapy gleb Polski.

GWIAZDY ZMIENNE I NOWE — Stefana Piotrowskiego, laureata nagrody państwowej. Autor omawia zagażnienie i zakreślenie powstawania i ewolucji gwiazd, opisuje metody obserwacji, jakimi posługują się współczesni astronomowie. Charakterystyka gwiazd zmienia (o naszym blasku), zwane ongi „ucelowymi”, wy-

jaśnia rozbiłki gwiazd nowych i tłumaczy, jaką rolę gwiazdy te odegrwały w poznaniu i rozwoju wiedzy o budowie wszechświata i w jaki sposób powołały do życia materię materialną.

O WIELKIM UCZONYM IWANIE PAWLOWIE — M. Wężyńska i J. Rybczyk. Książka ta służy jako wprowadzenie do poznania o życiu i działalności rosyjskiego uczonego, wielkiego Pawłowa, o jego codziennych zmaganiach w walce z reakcyjnymi poglądami, wspieraniem nauki, a także o jego pracach badawczych nad czynnościami mózgu.

CZŁOWIEK ZWYCIĘZA ŚMIERCI — R. Fenigsona. Autor tej książki był jednym z uczonych, którzy wyciekli lekarzy polskich do ZSRR, gdzie zapożnał się m. in. z rewolucyjnymi osiągnięciami medycyny radzieckiej. Opisuje w sposób przystępny i bardzo interesujący nowoczesne metody chirurgii radzieckiej, m. in. operację ożwiłania serca, przeszczepianie tkanki z umarłego na żywy organizm i p.

z członków rządu północnego — wywoła to pożądane wrażenie zarówno w Korei jak i w Ameryce. Oprócz tego zapytał majora Cursona, czy ma sens wydrukowanie pieniędzy rządu północnego i poprosił o natychmiastową odpowiedź.

Pracując nie myślał o obeldze, której doznał, ale kiedy wyszedł na ulicę, znów przypomniał sobie pułkownika Donovaną i znów zblił. Mam czterdzieści osiem lat a siedziałem przed nim jak chłopiec, który coś przekrobiał...

Był koniec lutego ale wszystko już mówiło o wiosnie: i ciepły wieczór, i krzak, który się zazielił przed domem Roberta, i słodki zapach żonkili w salonie. Przy obiedzie Roberts milczał. Zona i Ela często wydawały go z troską. Rozmawiały między sobą szepcąc. Zawsze tak robiły, i Roberts uważał to za rzecz naturalną, ale teraz poczuł się dotknięty: dlaczego one nie rozmawiają głośno? Czy naprawdę jest takim despotą, że budzi strach? Mogłyby go odciągnąć od jego trosk, a one szepczą między sobą jak spiskowcy.

Po obiedzie Ela poszła do swojego pokoju. Zona w salonie robiła na drutach Roberts rozłożył gazetę, ale jej nie czytał. Wciąż myślał o rozmowie z Donovanem. Nagle roześmiał się głośno.

— Przeczytales coś zabawnego? — spytała Zona.

Drgnął i nie odpowiedział. Rozmieszyła go własna myśl: od siedmiu lat zajmuję się tym i myślałem, że przeprowadzam własną linię działania. Bzdura. Jestem takim samym pionkiem jak Łow. Wszyscy jesteśmy pionkami, tylko króla nie ma, albo raczej jest wielu królów. Są bogatsi ode mnie, a więc silniejsi. Jeśli powtarzam to, co oni mówią, oklaskują mnie: „Co za oryginalna idea, pan zawsze coś wymyślił...” Ale jeśli nie trafiają w cel, dostają różgami. Dziś właśnie dostalem... Z tym jeszcze można by się pogodzić, gdyby ci ludzie rzeczywiście mieli jakiś plan. Ale oni nie mają ani idei przewrotności, ani odwagi decyzji, nie. Obrzydliwość!

Odłożył gazetę i powiedział do żony:

— Cudowny dziś mój wieczór... Skąd wzięłaś te kwiaty? Przyjemnie pachną...

Pani Roberts była zdziwiona: nigdy nie rozmawiała z nią ani o pogodzie, ani o kwiatkach.

— Jestem bardzo rada, że ci się podobają. To żonkile.

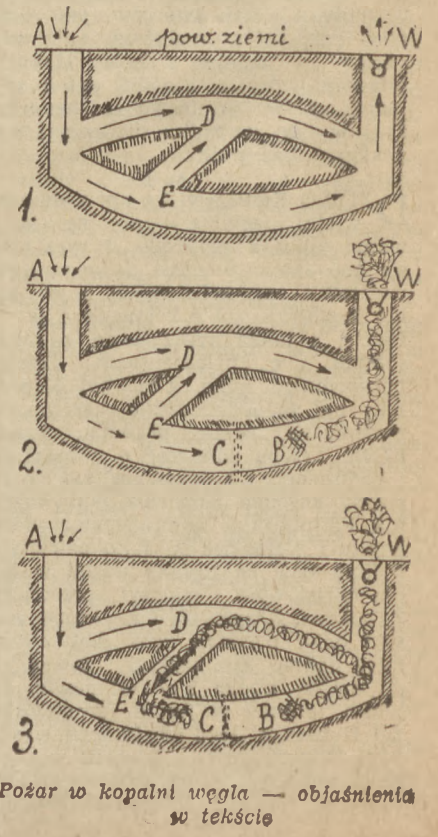
Wstał, zbliżył się do okna, postawił tam, znów usiadł w fotelu i niezwykle serdecznie powiedział do żony:

— Wiesz, Elisabeth, obrzydli mi moja praca. Nerwy odmawiają posłuszeństwa. Co byś powiedziała, gdybym rzucił to wszystko?... Charlie dawno mi proponuje stanowisko kierownika administracyjnego Columbia-Bank. To o wiele spokojniejsze zajęcie. Już nie mam trzydziestu lat... Będę też mógł więcej być z tobą, z Elunią...

Rozpłakała się, a on nie rozumiejąc przyczyny, upokajał ją:

— Nie myśl, że jestem chory. To po prostu zmęczenie. I już mi obrzydło...

D. a. a.)



Pożar w kopalni węgla — objaśnienia do tekstu

BOLESŁAW KRÓL

Okresowy wizytator szkół

Instytucji dużo — zespołów za mało

Wielkim nakładem środków ze strony Rządu, wielkim wysiłkiem tysięcy ofiarnych działaczy oświatowych, zlikwidowano w Polsce do końca 1951 r. analfabetyzm jako zjawisko masowe. Nauzeczono czytać i pisać ponad milion osób. Udział związków zawodowych w tej olbrzymiej akcji kulturalno-oświatowej wyraża się liczbą 150 tys. analfabetów i polanalfabetów, przeszkolonych w zakładach pracy.

Aby ugruntować to poważne osiągnięcie ruchu zawodowego, aby uchronić absolwentów kursów początkowego nauczania przed powrotnym analfabetyzmem, trzeba organizować dla nich dalsze doszkolenia — przede wszystkim w zespolech czyntelnych.

Zadania zakładów pracy w tym zakresie ustala Instrukcja Centralnej Rady Związków Zawodowych, rozestawia jesienią ub. roku w teren. Czy zakłady wykonują polecenia, zawarte w tej instrukcji? Rozpatrzmy to na przykładzie stolicy.

NA PRZYKŁADZIE WARSZAWY

W Warszawie kursy nauczania początkowego ukończyło 11 tys. osób. Do końca 1952 r. znalazło się z nich w szkołach podstawowych dla pracujących i w zespolech czyntelnych zaledwie 1.700 osób. W r.b. czynnych jest w stolicy 90 zespołów czyntelnych o 800 uczestnikach. Wiemy więc, że 2.500 absolwentów uczyło się lub uczy się dalej. Niestety, nie można tego powiedzieć z całą pewnością o pozostałych.

Zespołów czyntelnych jest więc w Warszawie za mało. Za mało istnieje ich przede wszystkim w zakładach pracy, które na ogół nie doceniają tej łatwej, skutecznej formy podnoszenia świadomości i kwalifikacji swoich pracowników. Brak np. zespołu czyntelnego w WZPO i WZPO 2, w Zakładach im. Świerczewskiego, brak ich w hotelach robotniczych — zarówno budowlanych jak i Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych, Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, brak ich w Domach Młodzieży.

Odpowiedzialność za taki stan ponoszą przede wszystkim zakłady pracy. Nie mogą one zastąpić ich brakiem

Wuściaci konne

WYNIKI GONITW SOBOTNICZYCH

Gon. 1 — 1) Dągda, 2) Dama Pik. Tot. 24 r. 22-34, porz. 188.
Gon. 2 — 1) Caballero, 2) Brus. Tot. 68 r. 64-80, porz. 242.
Gon. 3 — 1) Barys, 2) Ceres. Tot. 26 r. 2-30, porz. 2.
Gon. 4 — 1) Danc, 2) Dolinlar. Tot. 48 r. 20-20, porz. 60, r. 216.
Gon. 5 — 1) Dżiewanna 2) Dziedziła. Tot. 24 r. 20-20, porz. 66 r. 164.
Gon. 6 — 1) Cezaria 2) Carissima. Tot. 32 r. 48-67, porz. 222.
Gon. 7 — 1) Doria, 2) Szwardon. Tot. 248 r. 118-92, porz. 1540, r. 756.
Gon. 8 — 1) Atlanta i Czujka lub w leb. Tot. 42-34, r. 70-52, porz. 281-176, r. 1690 — 712.

Fachowcy poszukiwani

ST. REFERENTA KOSZTOW WŁASNYCH, KSIEGO WEGO I REFERENTA DZIECIĘCZĄ KZECZĄ na zarząd ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY WARSZAWA. Warunki: plac według Umowy Zbiorowej w Budownictwie. Zgłaszać się oświadczenie w Dziale Księgowo-Finansowym, ul. Jana Kazimierza 27, K 12461.

KONTYSTKĘ WYKALIFIKOWANĄ zatrudni natchmni PRZEMYSŁOWA PRACOWNIA „PŁUCH” WARSZAWA. Zgłaszać się ul. Okopowa 58/2, K 13185.

KSIEGOWYCH REWIDENTÓW, KSIEGOWYCH INSTRUKTORÓW zatrudni CENTRALNY ZARZĄD HODOWLI KONI w Warszawie. Oferty z życiorysem kierowca do Działu Finansów i Księgowości ul. Ligocka 8 (od Al. Niepodległości). K 12447.

KIEROWNIKĄ DZIAŁU PLANOWANIA oraz PLANISTĘ FINANSOWĄ zatrudni CENTRALNA OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANIAMI WARSZAWA, ul. Piękna 44. Reflektujemy na sily fachowe, k 11635-1.

ST. KSIEGOWEGO KOSZTOW WŁASNYCH, ST. KSIEGOWEGO, ST. LIKWIDATORA, KIER. MAGAZYNOW, MONTERÓW SILNIKOWYCH zatrudni od zaraz PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT KOLEJOWYCH nr 6 BAZA SPRZĘTU nr 1, Warszawa, ul. Tatarska 2. Dojazd 24 lub 8. Reflektujemy na sily pełnokwalifikowane. Warunki pracy wg układu zbiorowego w budownictwie.

WYKALIFIKOWANY PRACOWNIKOWO DO TŁUMACZEN FILMOW ZAGRANICZNYCH ze znajomością języków obcych: czeski, bułgarski, węgierski, niemiecki, rosyjski i francuski zatrudni CENTRALA WYNAJMU FILMOW WARSZAWA, ul. Tatarska 2. Dojazd 24 lub 8. Reflektujemy na sily pełnokwalifikowane. Warunki pracy wg układu zbiorowego w budownictwie.

WYKALIFIKOWANY PRACOWNIKOWO DO TŁUMACZEN FILMOW ZAGRANICZNYCH ze znajomością języków obcych: czeski, bułgarski, węgierski, niemiecki, rosyjski i francuski zatrudni CENTRALA WYNAJMU FILMOW WARSZAWA, ul. Tatarska 2. Dojazd 24 lub 8. Reflektujemy na sily pełnokwalifikowane. Warunki pracy wg układu zbiorowego w budownictwie.

INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA LĄDOWEGO I MECHANIKÓW NA STANOWISKACH PROJEKTANTÓW I PROJEKTANTÓW oraz TECHNIKÓW BUDOWNICTWA I MECHANIKÓW NA STANOWISKACH ST. ASYSTENTÓW I ASYSTENTÓW zatrudni BIURO PROJEKTÓW PRZEMYSŁU MATERIAŁOWO-BUDOWLANO WARSZAWA, ul. Białobrzaska 44 (okolica Placu Narutowicza). K 9819-1.

TECHNIKÓW — MECHANIKÓW do prac warsztatowych oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH zatrudni GŁÓWNY URZĄD MIAR, Warszawa, ul. Elektryczna 2, Wydział Personalny, pokój 104. K 7616-0.

KIEROWNIKĄ BAZY MATERIAŁOWEJ, MAGAZYNIERA MATERIAŁOWO-BUDOWLANOJĄCH oraz POMOC DO PROWADZENIA KARTOTEKI MAGAZYNOWEJ zatrudni od zaraz WARSZAWSKI ZRZĄD BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO. Zgłaszać się do działu kadry Placu Narutowicza 44. K 9819-1.

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, PLANISTÓW OBROBKÓW, KONSTRUKTORÓW PRZYZRĄDÓW I KONSTRUKTORÓW MASZYN zaangażuje C.B.K. PRAS I MELOTÓW, Warszawa, ul. Cieskiego 21/23. Zgłaszać się do działu Kadry w godz. 8-10. K 9819-1.

SZYNICZARZKA zatrudni od zaraz ZAKŁADY KAWOWE W Warszawie, ul. Żabkowska 40. K 12669-1.

INŻYNIER LUB TECHNIK MECHANIK I INŻYNIER — CHEMIKA NA STANOWISKO KIEROWNICZE zatrudni WARSZAWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO (Dawniej SICHIT) — Warszawa. Zgłaszać się oświadczenie w Wydziale Kadry ul. Szwedzka 20. K 9819-1.

TOKARZY I ŚLUSARZY o wysokich kwalifikacjach zatrudni od zaraz WYTWORNIĄ SPRZĘTU GEODEZYJNEGO, Zgłaszać się ul. Sołec 18/20 w godz. 8-12.

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

Domek murowany, wolny, 3 pokoje z ogrodem oraz plac zabudowany wlochy sprzedam. Warszawa — Włochy, Parkowa 19, właściciel.

Domek drewniany, pokój z kuchnią, powierzchnia 8 x 4 z przetransportowaniem z zwróceniem kosztów sprzedam. Oferty „12393”, Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 3/5.

Działki budowlane sprzedam. Jano, Michalino, Uzdrowsko. Wiadomość: ul. Winiętego 18-50, godz. 17-18. K 12329-0.

Mokotów. Dom zamieszkały, czteropiętrowy, nowoczesny, centralne ogrzewanie, polnocno-wschodni. Nowogrodzka 38-15.

instrukcji w tej sprawie, gdyż została ona wydana w październiku ub. roku, a ponadto systematycznie, co pewien okres, delegaci zakładów są instruuwani na zebraniach w prezydium dzielnicowych Rad Narodowych. Do zakładów dociera też w tych sprawach — aktywny społeczny.

Jednak za brak zespołów czyntelnych w zakładach pracy ponoszą również odpowiedzialność poszczególne ogniwia związkowe. Z CRZZ wychodzą bowiem instrukcje. Ale daleka jest droga do zakładu pracy. Prowadzi ona przez zarządy główne poszczególnych związków, przez okręg i wreszcie przez oddział. Na szczeblu okręgu zalecenia CRZZ w sprawie oświaty płyną już bardzo cienkim strumieniem, a gina często bez śladu, zanim dotrą do zakładu pracy.

Ważnym dla przykładu pismo CRZZ 1.X.1952, zalecając kierownikom bibliotek, zespołów i wydziałów oświaty, dwukrotnie szkolili ich w zakresie prowadzenia zespołów czyntelnych (ostatni raz w marcu br.). A jednak zespołów czyntelnych jest nie 300, lecz tylko 90. I wiele z nich powstało bez najmniejszego udziału kierownika biblioteki, np. — albo raczej nawet — w Centralnym Urzędzie Szkolenia Zawodowego kierownik biblioteki w ogóle nie wiedział o istnieniu zespołu czyntelnego, który od kilku miesięcy pracował dokładnie przez ścianę — w świetlicy.

ZALECENIA A RZECZYWISTOŚĆ

Przed wszystkim winne są zarządy okręgowo-związkowe, że nie wykonują się instrukcji CRZZ w sprawie zespołów czyntelnych. Jednak koordynacja i kontrola prac związków należy do Warszawskiej Rady Zw. Zaw. Trzeba przyznać, że w br. WRZZ potraktowała tę sprawę poważnie, że wydała konkretne zalecenia zarządom okręgowym związków. Zalecenia te miały być przekazane zakładom pracy.

„Handlowcy” przekazali najszybciej te zalecenia podległym placówkom, ale „złubili” po drodze całą sprawę czynelniczną, skracając instrukcję akurat o te sprawy. Zarząd Zw. Zaw. Metalowców przekazał stołecznym zakładom instrukcję warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, która obejmuje sprawę likwidacji resztek analfabetyzmu i rekrutacji szkół dla pracujących. Nie pomyślała akurat sprawę zespołów czyntelnych. W Zw. Zaw. Prac. Gosp. Komunalnej oraz Zw. Zaw. Prac. Odzieżowych i Skórzanych brak jest w ogóle instrukcji przekazania instrukcji warszawskim zakładom pracy.

Nie też dziwnego, że robotnik MPRD Józef Ossowski chce uczyć się pisze list do redakcji, aby mu wskazała szkołę. Podstawą dla pracujących, którzy nie byli ostatnio Włoczek i napisał Januszek najlepszy w obecnej chwili strażnik Budowlanych.

CWKs wystąpił w swym normalnym składzie: Szymkowski, Zieliński, Olek, Budziński, Włoczek, K. Bielenek, Pułkowski, Jankowski lub Jeronim, Szymborski, Golewski i Olek.

CWKs grający na swoim boisku ma więcej szans na zwycięstwo. Obsada sędziowska: Rukowski, Kilian i Małeczki z Kielc.

Nie bez winy jest tu i WRZZ, która nie dopilnowała realizacji tych uchwał i zaleceń, choć zarządy okręgowo poszczególnych związków mieszczą się bardzo blisko... bo w tym samym gmachu.

TO TRZEBA ZROZUMIEĆ

I wreszcie parę słów o tzw. trudnościach „obiektywnych”. Pod ten termin podciąga się najczęściej trudności, związane z „uchwytnością” absolwentów nauczania początkowego, którzy zmieniając miejsce pracy, ukrywają, że niedawno byli analfabetami itd. Trudności sprawia też rzekoma niechęć b. analfabetów do dalszej nauki.

Trudności oczywiście istnieją, ale nie są one nie do pokonania. Po pierwsze idziemy już szerokoą falą, wchłaniając do zespołów czyntelnych i samokształceniowych wszystkich pracowników o niedostatecznym wykształceniu. A po drugie kierownik biblioteki za przykładem swych towarzyszy z produkcji musi stać się racjonalizatorem w zjednaniu sobie czytelników. Zaczynamy na razie chociażby od jednej godziny tygodniowo. Przykład istniejących 90 zespołów czyntelnych świadczy, że tworzenie takich zespołów jest możliwe i skuteczne. Zakłady pracy muszą zrozumieć, że jest to również konieczne.

Bolesław Król

Niedziela na ligowych boiskach

Dziś w niedzielę 31 bm. o godz. 17.30 na Stadionie W.P. odbędą się zawody o mistrzostwo I Ligi Budowlani Chorzów — CWKS.

Obie drużyny należą do czołówki Ligi; CWKS uplasował się w tabeli rozgrywek na 3 pozycji; Budowlani na czwartej. Oba zespoły mają jednak równą liczbę zdobytych punktów. Goście pokonali w b.r. Budowlanych z Opola 4:2, stołeczną Gwardię 1:0, Kolejarza z Poznania 1:0 i Ogniwo krakowskie 2:0, a przegrali z Ogniwiem bytomskim 2:3, OWKS Kraków 2:4 i Unią Chorzów 2:3.

Filarem drużyny gości jest środkowy obrońca Januda, który na próbnych zawodach reprezentacji Polski przed zawodami z CSR, b. dobrze dawał sobie radę z groźną reprezentacyjną trójką: Cieślak, Kohn, i Anioła. W dobrej formie był ostatnio Włoczek i napisał Januszek najlepszy w obecnej chwili strażnik Budowlanych.

CWKs wystąpił w swym normalnym składzie: Szymkowski, Zieliński, Olek, Budziński, Włoczek, K. Bielenek, Pułkowski, Jankowski lub Jeronim, Szymborski, Golewski i Olek.

CWKs grający na swoim boisku ma więcej szans na zwycięstwo. Obsada sędziowska: Rukowski, Kilian i Małeczki z Kielc.

Sztaam — współtwórca zwycięstwa

Do Sztaam biegi każdy z pięciarzy, reprezentujących nasze barwy na mistrzostwach Europy. Po każdej walce Kukier, Stefanuk, Kruza, czy Chychla wracając do rogu, patrzyli w oczy trenera i z nich starali się wyczytać jak zwyciężyli.

W ubiegłą niedzielę Kukier, Stefanuk, Kruza i Chychla wracając do rogu, patrzyli w oczy trenera i z nich starali się wyczytać jak zwyciężyli.

Serduszyński usiedli, calus z dubeltówki, podzieleni się z trenerem kwiatami i słowami: „dziękuję Ci Felku” — to było wszystko co bezpośrednio po zwycięstwie mogli chłopcy wyrazić swemu wychowawcy. A on uśmiechnął się, klepnął przyjaźnie po ramieniu i z nieodłącznym swym ręcznikiem, godłem sekundaanta szedł do drugiego rogu ringu, z którego miał sekundować następnemu Polakowi — finalistę...

100 lat, 100 lat... — 100 lat, 100 lat, niech żyją nam Kukier, Stefanuk, Kruza i Sztaam... zainstalowan na trybunach, gdy trzęcia z rzędu walka finałowa zakończyła się zwycięstwem Polaka.

Sztaam, Sztaam, Sztaam — skandowano na trybunach.

Felek, inaczey go się nie nazywa przecież wśród naszych pięciarzy, — finalista...

Było to bardzo dawno, przed 30 laty. Były to początki polskiego boksu. W Warszawie i w Wielkopolsce zaczęło kiełkować dopiero pięściarstwo. Wśród świeżych zwolenników boksu znalazł się odbywający służbę wojskową w Poznaniu Feliks Sztaam. Walczył niedługo. Stoczył wszystkich 13 walk na ringu i został jednym z pierwszych zwycięzców boksu. Uczył chętnie i wyuczył wielu znakomitych pięciarzy. Spod jego ręki wyszła sława Warty, w której barwach walczyli pierwsi mistrzostwo Europy Forian i Majchrycki. U Sztaam uczyli się boksu olimpijczyści Gion, bombardier Arski, Sobkowiak, Polus i wielu innych. Od r. 1928 na wszystkich meczach reprezentacyjnych Sztaam był sekundaantem.

Natychmiast po wyzwoleniu podjął Sztaam pracę w boksie. Na Pomorzu, w swych rodzinnych stronach zaczął rozkręcać na nowo boksa. Gumowski, Kruza, Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Cebulak, Gnat — to nazwiska dobre znane z tego okresu. Pomorze było bardzo silne. Wkrótce zaczęła się praca na szerszej arenie. Sztaam zatrudniony został jako trener państwowego. Wdzieliśmy go na Śląsk, we Wrocławiu, Szczecinie i wszędzie gdzie był boksy. Nie było bez Sztaam obcy, objętne czy był to obóz młodzików, juniorów czy też kadry reprezentacyjnej. Sztaam dwójli się i troi, uzyskawszy w Ludowej Ojczyźnie warunki do pracy o jakich przedtem mógł tylko marzyć.

Mieszkał w walcie — mówił żartobliwie — synów swych zatrudniał jako asystentów, ale to wszystko do boksu. Zdobycie, że szybko odzyskamy dawna pozycję — zapowiadał.

W 1948 roku Antkiewicz zdobył pierwszy w historii polskiego pięściarstwa medal olimpijski. W 1949 roku Kasperczak został mistrzem Europy. W 1951. Chychla zdobył w Mediolanie tytuł mistrza, na Igrzyskach Olimpijskich Chychla i Antkiewicz zdobyli złoty i srebrny medal. Niespełna rok później Polacy zdobyli 5 tytułów mistrzostw i 2 wicemistrzostwa Europy.

— Odwdzięczamy się w ten sposób Ludowej Ojczyźnie za wspieranie warunków, jakie nam stworzyła do rozwoju sportu — powiedział Sztaam.

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Przez 30 lat

Sztaam myślał w owym momencie o największym triumfie polskiego pięściarstwa i o swej drodze do tego sukcesu.

Było to bardzo dawno, przed 30 laty. Były to początki polskiego boksu. W Warszawie i w Wielkopolsce zaczęło kiełkować dopiero pięściarstwo. Wśród świeżych zwolenników boksu znalazł się odbywający służbę wojskową w Poznaniu Feliks Sztaam. Walczył niedługo. Stoczył wszystkich 13 walk na ringu i został jednym z pierwszych zwycięzców boksu. Uczył chętnie i wyuczył wielu znakomitych pięciarzy. Spod jego ręki wyszła sława Warty, w której barwach walczyli pierwsi mistrzostwo Europy Forian i Majchrycki. U Sztaam uczyli się boksu olimpijczyści Gion, bombardier Arski, Sobkowiak, Polus i wielu innych. Od r. 1928 na wszystkich meczach reprezentacyjnych Sztaam był sekundaantem.

Natychmiast po wyzwoleniu podjął Sztaam pracę w boksie. Na Pomorzu, w swych rodzinnych stronach zaczął rozkręcać na nowo boksa. Gumowski, Kruza, Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Cebulak, Gnat — to nazwiska dobre znane z tego okresu. Pomorze było bardzo silne. Wkrótce zaczęła się praca na szerszej arenie. Sztaam zatrudniony został jako trener państwowego. Wdzieliśmy go na Śląsk, we Wrocławiu, Szczecinie i wszędzie gdzie był boksy. Nie było bez Sztaam obcy, objętne czy był to obóz młodzików, juniorów czy też kadry reprezentacyjnej. Sztaam dwójli się i troi, uzyskawszy w Ludowej Ojczyźnie warunki do pracy o jakich przedtem mógł tylko marzyć.

Mieszkał w walcie — mówił żartobliwie — synów swych zatrudniał jako asystentów, ale to wszystko do boksu. Zdobycie, że szybko odzyskamy dawna pozycję — zapowiadał.

W 1948 roku Antkiewicz zdobył pierwszy w historii polskiego pięściarstwa medal olimpijski. W 1949 roku Kasperczak został mistrzem Europy. W 1951. Chychla zdobył w Mediolanie tytuł mistrza, na Igrzyskach Olimpijskich Chychla i Antkiewicz zdobyli złoty i srebrny medal. Niespełna rok później Polacy zdobyli 5 tytułów mistrzostw i 2 wicemistrzostwa Europy.

— Odwdzięczamy się w ten sposób Ludowej Ojczyźnie za wspieranie warunków, jakie nam stworzyła do rozwoju sportu — powiedział Sztaam.

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Przez 30 lat

Sztaam myślał w owym momencie o największym triumfie polskiego pięściarstwa i o swej drodze do tego sukcesu.

Było to bardzo dawno, przed 30 laty. Były to początki polskiego boksu. W Warszawie i w Wielkopolsce zaczęło kiełkować dopiero pięściarstwo. Wśród świeżych zwolenników boksu znalazł się odbywający służbę wojskową w Poznaniu Feliks Sztaam. Walczył niedługo. Stoczył wszystkich 13 walk na ringu i został jednym z pierwszych zwycięzców boksu. Uczył chętnie i wyuczył wielu znakomitych pięciarzy. Spod jego ręki wyszła sława Warty, w której barwach walczyli pierwsi mistrzostwo Europy Forian i Majchrycki. U Sztaam uczyli się boksu olimpijczyści Gion, bombardier Arski, Sobkowiak, Polus i wielu innych. Od r. 1928 na wszystkich meczach reprezentacyjnych Sztaam był sekundaantem.

Natychmiast po wyzwoleniu podjął Sztaam pracę w boksie. Na Pomorzu, w swych rodzinnych stronach zaczął rozkręcać na nowo boksa. Gumowski, Kruza, Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Cebulak, Gnat — to nazwiska dobre znane z tego okresu. Pomorze było bardzo silne. Wkrótce zaczęła się praca na szerszej arenie. Sztaam zatrudniony został jako trener państwowego. Wdzieliśmy go na Śląsk, we Wrocławiu, Szczecinie i wszędzie gdzie był boksy. Nie było bez Sztaam obcy, objętne czy był to obóz młodzików, juniorów czy też kadry reprezentacyjnej. Sztaam dwójli się i troi, uzyskawszy w Ludowej Ojczyźnie warunki do pracy o jakich przedtem mógł tylko marzyć.

Mieszkał w walcie — mówił żartobliwie — synów swych zatrudniał jako asystentów, ale to wszystko do boksu. Zdobycie, że szybko odzyskamy dawna pozycję — zapowiadał.

W 1948 roku Antkiewicz zdobył pierwszy w historii polskiego pięściarstwa medal olimpijski. W 1949 roku Kasperczak został mistrzem Europy. W 1951. Chychla zdobył w Mediolanie tytuł mistrza, na Igrzyskach Olimpijskich Chychla i Antkiewicz zdobyli złoty i srebrny medal. Niespełna rok później Polacy zdobyli 5 tytułów mistrzostw i 2 wicemistrzostwa Europy.

— Odwdzięczamy się w ten sposób Ludowej Ojczyźnie za wspieranie warunków, jakie nam stworzyła do rozwoju sportu — powiedział Sztaam.

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Przez 30 lat

Sztaam myślał w owym momencie o największym triumfie polskiego pięściarstwa i o swej drodze do tego sukcesu.

Było to bardzo dawno, przed 30 laty. Były to początki polskiego boksu. W Warszawie i w Wielkopolsce zaczęło kiełkować dopiero pięściarstwo. Wśród świeżych zwolenników boksu znalazł się odbywający służbę wojskową w Poznaniu Feliks Sztaam. Walczył niedługo. Stoczył wszystkich 13 walk na ringu i został jednym z pierwszych zwycięzców boksu. Uczył chętnie i wyuczył wielu znakomitych pięciarzy. Spod jego ręki wyszła sława Warty, w której barwach walczyli pierwsi mistrzostwo Europy Forian i Majchrycki. U Sztaam uczyli się boksu olimpijczyści Gion, bombardier Arski, Sobkowiak, Polus i wielu innych. Od r. 1928 na wszystkich meczach reprezentacyjnych Sztaam był sekundaantem.

Natychmiast po wyzwoleniu podjął Sztaam pracę w boksie. Na Pomorzu, w swych rodzinnych stronach zaczął rozkręcać na nowo boksa. Gumowski, Kruza, Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Cebulak, Gnat — to nazwiska dobre znane z tego okresu. Pomorze było bardzo silne. Wkrótce zaczęła się praca na szerszej arenie. Sztaam zatrudniony został jako trener państwowego. Wdzieliśmy go na Śląsk, we Wrocławiu, Szczecinie i wszędzie gdzie był boksy. Nie było bez Sztaam obcy, objętne czy był to obóz młodzików, juniorów czy też kadry reprezentacyjnej. Sztaam dwójli się i troi, uzyskawszy w Ludowej Ojczyźnie warunki do pracy o jakich przedtem mógł tylko marzyć.

Mieszkał w walcie — mówił żartobliwie — synów swych zatrudniał jako asystentów, ale to wszystko do boksu. Zdobycie, że szybko odzyskamy dawna pozycję — zapowiadał.

W 1948 roku Antkiewicz zdobył pierwszy w historii polskiego pięściarstwa medal olimpijski. W 1949 roku Kasperczak został mistrzem Europy. W 1951. Chychla zdobył w Mediolanie tytuł mistrza, na Igrzyskach Olimpijskich Chychla i Antkiewicz zdobyli złoty i srebrny medal. Niespełna rok później Polacy zdobyli 5 tytułów mistrzostw i 2 wicemistrzostwa Europy.

— Odwdzięczamy się w ten sposób Ludowej Ojczyźnie za wspieranie warunków, jakie nam stworzyła do rozwoju sportu — powiedział Sztaam.

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Przez 30 lat

Sztaam myślał w owym momencie o największym triumfie polskiego pięściarstwa i o swej drodze do tego sukcesu.

Było to bardzo dawno, przed 30 laty. Były to początki polskiego boksu. W Warszawie i w Wielkopolsce zaczęło kiełkować dopiero pięściarstwo. Wśród świeżych zwolenników boksu znalazł się odbywający służbę wojskową w Poznaniu Feliks Sztaam. Walczył niedługo. Stoczył wszystkich 13 walk na ringu i został jednym z pierwszych zwycięzców boksu. Uczył chętnie i wyuczył wielu znakomitych pięciarzy. Spod jego ręki wyszła sława Warty, w której barwach walczyli pierwsi mistrzostwo Europy Forian i Majchrycki. U Sztaam uczyli się boksu olimpijczyści Gion, bombardier Arski, Sobkowiak, Polus i wielu innych. Od r. 1928 na wszystkich meczach reprezentacyjnych Sztaam był sekundaantem.

Natychmiast po wyzwoleniu podjął Sztaam pracę w boksie. Na Pomorzu, w swych rodzinnych stronach zaczął rozkręcać na nowo boksa. Gumowski, Kruza, Leczkowski, Sowiński, Wikliński, Cebulak, Gnat — to nazwiska dobre znane z tego okresu. Pomorze było bardzo silne. Wkrótce zaczęła się praca na szerszej arenie. Sztaam zatrudniony został jako trener państwowego. Wdzieliśmy go na Śląsk, we Wrocławiu, Szczecinie i wszędzie gdzie był boksy. Nie było bez Sztaam obcy, objętne czy był to obóz młodzików, juniorów czy też kadry reprezentacyjnej. Sztaam dwójli się i troi, uzyskawszy w Ludowej Ojczyźnie warunki do pracy o jakich przedtem mógł tylko marzyć.

Mieszkał w walcie — mówił żartobliwie — synów swych zatrudniał jako asystentów, ale to wszystko do boksu. Zdobycie, że szybko odzyskamy dawna pozycję — zapowiadał.

W 1948 roku Antkiewicz zdobył pierwszy w historii polskiego pięściarstwa medal olimpijski. W 1949 roku Kasperczak został mistrzem Europy. W 1951. Chychla zdobył w Mediolanie tytuł mistrza, na Igrzyskach Olimpijskich Chychla i Antkiewicz zdobyli złoty i srebrny medal. Niespełna rok później Polacy zdobyli 5 tytułów mistrzostw i 2 wicemistrzostwa Europy.

— Odwdzięczamy się w ten sposób Ludowej Ojczyźnie za wspieranie warunków, jakie nam stworzyła do rozwoju sportu — powiedział Sztaam.

Dzisiejsze imprezy sportowe

O godz. 9 i 15 w Parku Szkolnym dokonanie Stołecznej Spartakiady Szkół Ogólnokształcących. O godz. 10 na sali MDK finały gimnastyki dziecięcej.

O godz. 10 na Kortach AZS w Parku Skaryszewskim II Akademickie Mistrzostwa Polski w koszykówce kobiet i mężczyzn. Grają drużyny kobiet: Czestochowa — Poznań II i Warszawa I — Kraków oraz mężczyzn: Warszawa I — Czeszowa i Poznań — Lublin. O godz. 16 koszykówka mężczyzn: Białystok — Częstochowa i Warszawa I — Poznań. (m.)

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Jadę na 5 dni do domu — dodał — a później zaczynamy od początku. Trzeba szkolić nowych mistrzów, którzy rozświecać będą imię Polski Ludowej na ringach całego świata. (Sien)

Jadę na 5 dni do domu — doda

Na nowych normach

Dział wykończeń nadwozi Fabryki Samochodów Osobowych podjął uchwałę, iż od 15 czerwca br. pracować już będzie wg nowych norm, które zostały ustalone przez zakładową komisję kontroli norm i zaszerzegowań.

koresp. F. Tokarski

Cynkownia wykonała plan przed terminem

Jako jedna z pierwszych w Warszawie zakłady Cynkowni Warszawskiej wykonała przed terminem 29 maja plan miesięczny w asortymencie i wartości w 110 proc.

koresp. W. Zatorski

Dni Oświaty w okręgu podstołecznym

W Grodzisku, Mińsku Mazowieckim i Żyrardowie odbędą się dziś obchody z okazji Dni Oświaty. Książki i Prasy. W programie przewidziane są kiermasze książkowe, wystawy, występy zespołów artystycznych i świetlicowych.

W Grodzisku Dni Oświaty połączone zostały z imprezami organizowanymi z okazji Dnia Dziecka. Odbędą się tam zabawy dla dzieci, występy szkolnych zespołów świetlicowych, kiermasze książkowe i zabawki, oraz wystawa prac dziecięcych. W parku miejskim urządzone zostanie zabawy taneczne.

(K)

Pan Wicherek ma głos

— Co pan robił w sobotę, panie Wicherek, że nigdzie nie mogłem pana spotkać?

— Siedziałem w Instytucie Meteorologicznym i zawiązywałem studniomierze, mapy synoptyczne. Prosił mnie znajomy, żebym stanowiąc i bezbłędnie odpowiedział na pytanie — czy organizować majówkę w niedzielę, czy też nie.

— No i jak pan widzi zachmurzenie zmienne przejściowe, duży wiatr, opadów i temperaturę 15 st. nie sprzyja wyjeżdżaniu. Radziłbym dzisiaj zaplanować jakieś rozrywki kulturalne, a przede wszystkim odwiedzenie kiermaszu de książkowych, jako że dzisiejsza niedziela następcą okazuje, by zaopatrzyć się w książki wygodnie i tanio w najbliższych tygodniach. Sprzedawca z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy. (Cen).

CO GDZIE

TEATRY

Ateneum — „Ostatni” g. 19. Polak — niedz. „Polacy nie gęsi” g. 14 (zam). „Lalka” g. 16.30; pon. — niedz. „Kameralny” niedz. „Sprawiedliwi ludzie” g. 13. „Kroś i aktor” g. 18; pon. — niedz. „Ludowy” niedz. „Sad Wawrzynca” g. 19. Narodowy — niedz. „Karykatury” g. 14.30. „Zemsta” g. 19; pon. — „Zemsta” g. 19. Nowy — niedz. „Cyryl i Seweryn” g. 14.30. „Niespokojne sennice” g. 19; pon. — „Niespokojne sennice” g. 19. Opera — niedz. „Halka” g. 19. „Harmónia — niedz. „Powszechny” niedz. „Panna bez posagu” g. 19; pon. — niedz. „Syrena” niedz. „Z zegarkiem w ręku” g. 13.30 i 19.15; pon. — niedz. „Współczesny” niedz. „Dzień z kart” g. 19. Nowej Warszawy — „Tor przeszkód” g. 19.15. Domu Wojska Polskiego — niedz. „Satyrkon” — „Mistrzostwo Satyrkon” g. 19.30. „Lalka” w cenie. Baj — niedz. „Sad Wawrzynca” „O Kasi co gąski zgubiła” g. 16.30; pon. — w terenie „Gulliver” niedz. „Studio” — „Panna Malczewska” g. 15.19; pon. — 19. Cyfr nr 6 — Atrakcyjny program — niedz. g. 15 i 19; pon. — 19. Przedprzedaż biletów w „Orbisie”.

KINA

Moskwa — „Tajemnicza wyspa” — g. 16, 18, 20, niedz. g. 14. Palladium — niedz. „Złotych zwycięstwa” ser. II, g. 15.30, 18, 20, 22.30 — pon. — „Obrońcy życia” g. 16, 18.15, 20.30. „Tajemnicza wyspa” — g. 16, 18, 20, niedz. g. 14. „Siłki” — „Złotych zwycięstwa” ser. I, g. 14, 16, 18, 20, 22.30. „Starek pułapka” g. 16, 18, 20. „Atlantyk” — niedz. „Wyspa szczęścia” g. 16, 18, 20. „Mazowiec” g. 16, 18, 20. „Niedziela” g. 14. „Polonia” — niedz. „Niedziela” g. 14. „One mają Ojczyznę” g. 16, 18, 20, niedz. g. 14. „Stolica” — niedz. „Złotych zwycięstwa” ser. II, g. 13, 15.30, 18, 20, 22.30 — pon. — „Czarodziej Glinka” g. 16, 18.15, 20.30. „W” — niedz. „Cesarz i piekarz” ser. I, g. 16, 18, 20, niedz. g. 14. „Maja” — niedz. „Czarodziej Glinka” g. 13.45, 16, 18.15, 20, 22.30. „Cesarz i piekarz” ser. I, g. 16, 18, 20. „Ochota” — niedz. „Złotych zwycięstwa” ser. I, g. 14, 16, 18, 20, 22.30. „Złotych zwycięstwa” ser. I, g. 14, 16, 18, 20, 22.30. „Syrena” — niedz. „Trzy opowieści” — pon. — „Cud w Mediolanie” g. 16, 18, 20. Teatr — niedz. „Byskawka” — pon. „Trzy opowieści” g. 16, 18, 20. „Lotnik” — niedz. „Mazowiec” g. 15, 17, 19. „Dwie brzydgady” g. 16, 18, 20, 22.30. „Jubilusz” — g. 18, 20.

WYSTAWY

Muzeum Narodowe. — Zbiory stałe — Zbiory Sztuki Słonecznej Narodowa Galeria Sztuki Polskiej. Galeria Malarstwa Obcego. Galeria Malarstwa Rosyjskiego. Czynne wtorki, środy, piątki, soboty od godz. 10.30-16. w czwartki, niedziele i święta od godz. 10.30 do godz. 18. W poniedziałki i dni poślężne Muzeum Narodowe jest zamknięte.

Wystawa publikacji — „Marks — Engels — Lenin — Stalin” otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie, od dnia 2 czerwca br. czynna jest codziennie od godz. 10.30 do 18 (z wyjątkiem poniedziałków).

Wstęp na wystawę oraz film związany z wystawą — jest bezpłatny.

Muzeum Wojska Polskiego (Al. Jerozolimskie 3) wystawa „Braterswo broni Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego” (Wojsko Polskie w okresie wojny). „Historia rozwoju broni państwa” wystawa „Wojsko polskie w grafice rysunku” i inne Czynne przy muzeum kin.

REDAKCJA — Warszawa ul. Marszałkowska 53, tel. 418-57. Sekretariat 418-52, 418-73. Dział miński i red. nocna 418-19. Wyd. prowinc. 418-71 koresp. 40-525. Dział ogłoszeń 418-00. Sekret. Red. przyjmuje w dni powszednie w godz. od 10 do 12.

Systematycznie i z zapamiętaniem pracuje mokatowska Rada Czytelnictwa

Piątkowe poranki na Mokotowie mają już swoją tradycję. Członkowie mokatowskiej Rady Czytelnictwa i Książki pokonują po prostu wszystkie niespodziewane „zrzędzania losu” i wszyscy przychodzą na piątkowe zebrania.

Przychodzą, gdyż mają wiele do powiedzenia. Uczestniczą przecież w spotkaniach z autorami książek, w imprezach i zabawach. Odpowiadają zakłady pracy, komitety blokowe, szkoły i ogrody jordanowskie. Z pogawędki i dyskusji z mieszkańcami dzielnic czerpią wnioski i nowe projekty: to ustawienie kiosków z książkami na krawcach miasta, to znów wywieszenie w kinach i teatrach tablic informujących o punktach bibliotecznych. Innym razem wizyty w zakładach pracy wpływają na decyzję udzielenia „przywłaszczającej” pomocy referentom kulturalno-oświatowym w urzędowaniu wystaw.

14 spotkań z literatami w okresie ostatnich dwóch tygodni można m. in. zapisać na koncie osiągnięć mokatowskiej Rady. Dodajmy—14 udanych spotkań.

TO ICH INTERESUJE

Plan pracy Rady przewidywał wizytę Koźmiewskiego u mieszkańców hotelu robotniczego. Wybór padł na „trudny” hotel. Jego lokatorzy nie wykazywali zapału do czytania, a nawet wiadomości o literackich odwiedzinach nie wzbudziła entuzjazmu. Zrezygnować? Nigdy. Trzeba jednak przygotować teren — zdecydowano w

Radzie. Wynikiem tego postanowienia były odwiedziny ob. Drodzowskiej w hotelu.

Rozmowa nie kleiła się. Obojętnie wysłuchali opowiadania o twórczości pisarza, więcej zainteresowania wzbudziły dzieje „Piątki z ulicy Barskiej”. Ale dopiero wiadomość o tym, że autor pisze książkę o robotnikach Żerania i potrzebie mu są rady i wyjaśnienia — przekonała mieszkańców hotelu. Jeśli są potrzebni — przyjdą...

Stawili się tłumnie. Słuchali uważnie, niejednemu powiedzieli o sobie, jeszcze więcej pragnęli się dowiedzieć. Jak powstaje książka, czy bohaterowie powieści są prawdziwi, czy też zmyśleni? Czy Koźmiewski o nich napisał?

Dyskusja trwała długo, jednak nie ukończyła się po kilku dniach dzielono się wrażeniami. A w „trudnym” hotelu robotniczym przybyło czytelników. Czytają różne książki, w oczekiwaniu na tę o Żeraniu, w której znajdują zapewne fragmenty swojego życia.

Tak jest przed każdym spotkaniem. „Patrol” Rady bada grunt, budzi zainteresowanie przyszłego audytoria i nie zapomina o czytelnikach raz zdobytych. Nawet sprawy absolutnie początkowego nauczania nie odłożono do lamusa — jak to, niestety, dzieje się w innych radach. Zespoły dobrego czytania są oczkiem w głowie Rady, a organizowane imprezy z nagrodami dla uczestników zespołów dobrego czytania — zachętą do pogłębienia raz zdobytej wiedzy.

Ostatnio mokatowska Rada Czytelnictwa i Książki wzięła się na dobre do organizowania bibliotek w komitetach blokowych. Już bloki przy ul. Puławskiej 26, Pałata 8 i Chocimskiej 14 otrzymały komplety książek. W najbliższych dniach, gdy wieczorem światła pogasną w księgarniach, mieszkańcy Mokotowa będą mogli u swego księgonosza nabyć interesującą ich książkę.

Najbliższe plany? Jest ich wiele. Mokatowska Rada nie zamierza przecież spocząć na laurach. Już w projekcie są spotkania z architektami. To jeden z wniosków terenu. Mieszkańcy Mokotowa chcą bowiem poznać historię zabytoków Warszawy, a szczególnie swojej dzielnicy i pragną urzecz plany rozbudowy kraju, stolicy, Mokotowa. Rada ma także w zanadru plany założenia nowych świetlic, bibliotek, wystaw i imprez.

Czy plany te będą zrealizowane? Zapewne. Gwarancją jest systematyczność pracy mokatowskiej Rady. Systematyczność i serce, które jej członkowie wkładają w akcję powszechniania książki. (E.C.)

»Halka« na nowej scenie Opery



Ostatnie wskazówki reżysera. Ostatnie próby światła. Ze słuchackiego zamku wysuwa się barwny korowód Błyskawki karabela, sypią skrami diamentowe guzy. Pustą jeszcze salę Opery wypełniają dźwięki mazure z „Halki”. To już próba generalna, a premiera w niedzielę.

Partię „Halki” śpiewają: Foltyniowa, Dziukówna, Lwowska i Lewandowska; Jonka — Finze, Arno, Szopski i Granowski; Zofia — Brenoczy, Popkowska i Kurek; Stolina — Poreda, Ładysz, Pawlak i Paciejewski; Dziemby — Skoraczewski i Rud; Dudańska — Młynarski, Herlich i Walter. Oczywiście, nie wszyscy na raz — to tylko kilka obsad tych samych ról.

Foto Wł. Piotrowski

Krąg brakoróbstwa

Skutek następny: dużej trwa obróbka zle odanych detali, robotnicy tracą czas, co rzecz jasna polega za sobą nowe, nieprzewidziane wydatki, a ponadto utrudnia planową realizację dziennych zadań.

Arytmia i wzrost kosztów

Ta historia z odlewami nie bez wpływu pozostała na całokształt rezultatów produkcyjnych zakładów T-11. Jest to przedostatni, smutny wynik brakoróbczego kręgu — zachwianie rytmiki produkcji: zakłady T-11 w ciągu 20 dni maja zamiast 64 proc. planu wykonały zaledwie 42,2 proc. Coż to oznacza? Konsekwencją tego stanu może być jedno: zryw pod koniec miesiąca by wykonanie planu. Szturm, który zawsze połączył z sobą znaczny wzrost kosztów własnych.

Gdzie kontrola?

Coż więc robi kontrola produkcji niekwalifikacji odlewni, jeśli wypuszcza taką ilość spartaczonych odlewów? Dlaczego — chociaż kłopoty z wybrakowanymi odlewami ciągną się od dawna — dotąd sytuacja nie poprawiła się ani o jotę? Czyżby hasto starachowickiego robotnika, Wiktor Saja, było zupełnie obojędne odlewni?

Wobec tego, że odlewy są twarde i załadunkowe, nie ma potrzeby, aby w zakładach szybkości niegłaży się wiertła. Te cenne przyrządy bardzo często łamią się, gdy zaś unikną uszkodzenia i tak przed czasem kończą swój żywot. Zakłady potrzebują zatem więcej wiertel, o które dość trudno na rynku. Powstały więc kłopoty z ich wynalezieniem. Rosną wydatki na dodatkowe i ponadplanowe przydatki wiertel.

Bo widzieliśmy, mówiła Hanka — w Al. Stalina będą dziś podpisywać książki znani literaci: Iwaszkiewicz, Brandys, Breza, Zieliński, Pasternak, Ważyk, Putrament, Alina i Czesław Centkiewiczowie. Moja ciota będzie radą, gdy zobaczysz, że sam Iwaszkiewicz dedykuję jej swoje dzieło. A poza tym moglibyśmy pojeść o 16 na wiecie mody dziecięcej, która urządziła „Spółnota Pracy” na Rozdrożu...

Po godzinie obie kobiety spotkałyśmy. Powinno na zabawie dziecięcej, (mar)

29 bm. na stadionie CWKS dyr. rozpoczęła się I Stołeczna Spartakiada Szkolna z udziałem 4 tys. ćwiczących młodzieży.

Przyrzeczenie szlachetnej walki i rycerskiego współzawodnictwa złożony w imieniu zawodniczek i zawodników popularna gimnastyczna szkoły TPD VI Anka Janicka. Po pokazie

gimnastycznym wykonanym przez 1200 dzieci szkół podstawowych odbył się pokaz ćwiczeń gimnastycznych dobrze wykonany przez kilka zespołów finałowych.

Finały w grach, w lekkiej atletyce i w strzelaniu trwały przez sobotę. Odbędzie się będą one jeszcze dziś przed i popołudniu. Mają one interesujący przebieg i cieszą się dużą frekwencją widzów. Z wyników lekko-atletycznych, których wiele jest na dobrym poziomie wyróżnia się start uczennicy szkoły mł. Sowińskiego, Wiesi Sankowskiej w dysku, która rzutem 41 m osiągnęła najlepszy tegoroczny wynik w Polsce.

Dziś o godz. 10, w sali MDK interesujący finał w gimnastyce dziewcząt. Startują szkoły Im. Hoffmana, Zmichowskiej, Curie Skłodowskiej, IPD VII, Żelazna i gimn. Praskie. (Z.O.)

»100« jedzie przez Żelazną

Na czas robót torowych na ul. Towarowej (prawdopodobnie na okres 3 tygodni) autobus linii „100” w jednym kierunku (od Al. Jerozolimskich do Krajowej Rady Narodowej) kursować będzie przez ul. Żelazną zamiast ul. Towarową.

Jeszcze dwa koncerty cygańskiego zespołu

Bawiaci na występach gościnnych w stolicy Krakowski Artystyczny Zespół Cygański „Roma” da jeszcze dwa pożegnane koncerty muzyki, pieśni i tańca cygańskiego dla mieszkańców Warszawy. Występy odbędą się 31 mar. oraz 1.VI o godz. 19.30 w sali WZPO przy ul. Teatralnej 4 na Pradze. (W)

Fot. Wł. Piotrowski

Olbrzymim zainteresowaniem cieszył się urządzony w czwartek w CDT pokaz damskich i męskich ubiorów letnich. Przed wystawami, na których żywe modele i modelki demonstrowały tanie i estetyczne ubiory, zgromadzili się tłumy publiczności.

Modelki sprzedawczyń z Centralnego Domu Towarowego miały wielką tremę przed pierwszym tego rodzaju występem. Ale w rezultacie pokaz udał się świetnie i stoiska zaopatrzone w demonstrowane ubiory były dosłownie obłożone przez klientki, zachęcone zarówno oryginalnością wzorów i kroju sukien i kostiumów, jak również ich stosunkowo niską ceną. Ładna kretynowa sukienka kosztuje bowiem w CDT 75 zł, jedwabna 250 zł, a praktyczny kostium lniany kosztuje 146 zł. Duże zainteresowanie wzbudziły również letnie pantofle damskie oraz galanteria skórzana.

Ubiory męskie demonstrowane podczas pokazu odznaczają się również niskimi cenami. Tak np. pokazano

rygodna, że bakelit należy do surowców deficytowych, zatem oszczędność jego jest tym ważniejsza, zaś wykonanie musi być specjalnie staranne.

Albo przykład inny: Pomocnicza Spółdzielnia Rzemieślnicza w Pruszkowie dostarczała w ub. miesiącu po każdej ilości małych śrub i wkrętów do różnych detali elektrotechnicznych. Wszystkie jednak detale miały jedną wadę — były źle nagwintowane. Trzeba było odrzuć.

Z faktów tych bliżej w oczy jedno — brakoróbstwo — wróg Nr 1 rytmicznego wykonywania planu. Może ono pociągać nawet silną organizację pracy w fabryce. Tak zdarzyło się np. miesiąc temu w Warszawskiej Fabryce Motocykli, czolewymi zakładzie stolicy, gdzie o mały włos nie stanęła robota wskutek złej jakości nadasylnych detali. Toteż walkę przeciw brakom powinien wypowiedzieć każdy robotnik w imię pomyślnej realizacji planów we własnym zakładzie, w imię spokojnej pracy wszystkich innych zakładów współpracujących ze sobą. (Jar)

Nie był to jednorazowy błąd Zakładów Tworzyw Sztucznych, gdyż niedawno przyjęto drugą partię tego proszku, w którym również wykryto trociny. Sprawa jest tym bardziej ka

Zółwiowa zupa

Najpierw byli szybkiebiegacze, którzy z wieścią biegli przez kraj. Historia utrwalała pamięć o takim historycznym, który w pełnej zbroi biegł 42 kilometry z wieścią o zwycięstwie pod Maratonem. Na pamiątkę tego biegu na olimpiadach odbywa się bieg marafonowy, w którym zawodnicy pokonują taką właśnie przestrzeń w czasie ponad 2 godziny.

Później były rozstawne konie i dyliżans z trąbką pocztową. Brak duńskich nie pozwala na przytoczenie średniej szybkości tego środka lokomocji, który woził m. in. pocztę.

Wiek pary i elektryczności, dalekopis i radio, odrzutowego silnika i atomowej energii, raczej przyspieszyły nieco przekazywanie wiadomości i listów. Szybkiebiegacze i rozstawne konie zostały wycofane z pocztowego obiegu i pozostawiono im szerokie pole do popisu na stadionach i torach wyścigowych. Ale czasem — przyznajmy — z rozzerwaniem wspomnianym te czasy, kiedy list wysłany przez pocztą w czerwonej czapce — dochodził w obrębie Warszawy jeszcze tego samego dnia. Nie znaczy to, że dzisiaj nie dociera. Od pewnego czasu jednak nabrał niejakich pojężeń, że ktoś tam siedzący w wydziale usprawnień poczt i telegrafu prowadzi doświadczenia z badaniem użyteczności zwierząt jako ewentualnych pocztowców. Historia zna takie przykłady. Gołębie np. niejednokrotnie szybko przesyłały ważne wiadomości.

W znanych mi jednak przykładach — jeśli wolno wnioskować z szybkości — nie zastosowano eksperymentu z gołębiami, ale raczej z zółwami.

Bo: jeśli list urzędowy z nadrukami „PILNE” wysłany z Warszawy 5 pod numerem 7260 dnia 23 maja dociera do adresata zamieszkającego w obwodzie pocztowym Warszawa 2 po 6 (słownie: sześciu) dniach wg daty stempla pocztowego, to wolno pojąć, że ten zółw co go nosił spotkał po drodze kolegów i nie skończył się na jednym głębszym.

Przydatność zółwi została już dawno rozszyfrowana w czasach gdy jeden kucharz eksperymentator ugotował z nich świetną zupę (patrz: Cuwciakiewiczowa „Kucharz doskonały”). Usprawnienia dotyczące zółwi powinny raczej iść — jak się to mówi — po tej linii. A usprawnienia pocztowe — po linii szybkości doręczeń.

ERJOT.

ADMINISTRACJA — Al. Wiejska 12, tel. 880-81. Zamówienia i wypłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata miesięczna wynosi 500 zł, kwartalnie 1500 zł. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik” Druk RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5.